św. Anny 12

DZIŚ 16 STRON. — „GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ“. — „PRZEGLĄD RADJOWY“

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III, II.

Rok XV. Kraków, sobota 9 kwietnia 1932 Nr. 97

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Reprezentacja Polski zdobyła puhar Makkabiady

Jerozolima 7. 4. ŻAT. Dziś ogłoszony został ostateczny wynik Makkabiady. Reprezentacja Polski wyszła zwycięsko ze wszystkich zawodów, zajmując pierwsze miejsce dzięki osiągnięciu 375 punktów. Drugie miejsce zajęły Stany Zjednoczone 285 punktów, trzecie miejsce Austrja 254 pkt., czwarte Czechosłowacja 223 pkt. piąte Palestyna 218 pkt., szóste Niemcy 120 pkt., siódme Rumunja 14 pkt., ósme Anglja 10 punktów. W ten sposób reprezentacja Polski zdobyła puhar Makkabiady i puhar walk bokserskich.

„Najbliższe miesiące będą najcięższą próbą nerwów“

Mowa agitacyjna Brüninga

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin. 7. 4. (Sch) W podróży agitacyjnej za Hindenburgiem kanclerz dr. Bruening przybył wczoraj do Erfurtu, gdzie na zgromadzeniu przedwyborczem wygłosił dłuższe przemówienie, w którem m. in. oświadczył: „Najbliższe miesiące będą w dziedzinie polityki zagranicznej jak **najcięższą próbą nerwów** i należy się liczyć, że wydarzenia polityczne wywołać mogą przejściowo **odruch reakcji fizycznej lub psychicznej**. Podkreślam jednak, że okres ten będzie przejściowy tylko wtedy, gdy naród niemiecki zdobędzie się na tyle, aby się zjednoczyć przynajmniej na ten okres, który wedle oceny ludzkiej będzie **okresem decydującym dla przyszłych pokoleń**“. Mowę swoją zakończył Bruening wezwaniem do solidarnego głosowania na Hindenburga.

Krwawa strzelanina w Lipsku

Berlin, 7. 4 PAT. Na jednem z przedmieść Lipska doszło wczoraj wieczorem do krwawych starć między socjalistami a hitlerowcami. Hitlerowcy dali salwę rewolwerową, raniąc kilku robotników. Równocześnie na peryferjach miasta wydarzyły się utarczki między kolporterami ulotek hitlerowskich a komunistami.

* * *

Berlin, 7. 4 PAT Policja rozwiązała zgromadzenie demonstracyjne zwołane przez partję komunistyczną pod hasłem protestu przeciw wojennym przygotowaniom Niemiec imperjalnych. Również zgromadzenie wyborcze partji narodowo- socjalistycznej zostało rozwiązane.

Sensacyjny proces przed trybunałem Rzeszy w Lipsku

Oficer-komunista, b. hitlerowiec, oskarżony o zdradę stanu

Lipsk. 7. 4. PAT. Przed trybunałem Rzeszy w Lipsku rozpoczął się dziś sensacyjny proces polityczny przeciw b. oficerowi Reichswehry Scheringerowi, oskarżonemu o **zbrodnię zdrady głównej** i wykroczenie przeciw ustawie o ochronie republiki w związku z antypaństwową działalnością komunistyczną. Scheringer, znany opinji publicznej z głośnego w swoim czasie procesu przeciw kilku oficerom Reichswehry z Ulm, zaw.kłanym w sprawę akcji wywrotowej wśród wojska na rzecz narodowych socjalistów, był pierwotnie znanym wielbicielem zasad hitlerowskich, poczem przeszedł na komunizm. Obecnie Scheringer oskarżony jest o to, że w czasie odsiadywania 18-miesięcznej twierdzy, prowadził potajemnie z szeregiem osobistości prywatnych organizację i zamieszczał w dziennikach komunistycznych liczne korespondencje o treści podburzającej do zamachu stanu. Proces wzbudza to olbrzymie zainteresowanie. Oskarżonego broni 3 adwokatów-komunistów.

„Genjalny“ wynalazek Amerykanina

Można już będzie niszczyć ogniem na odległość 1000 mil!

Waszyngton. 7. 4. PAT. Sen. Fraisier zwrócił się do kongresu z żądaniem powołania do życia tajnej komisji, któraby zbadała wynalazek Amerykanina Barlowa, **pozwalający na niszczenie ogniem na odległość 1000 mil**. Aparat Barlowa ma być obsługiwany przez kilku ludzi, a zniszczyć może w przeciągu niezmiernie krótkiego czasu w promieniu 1000 mil miasta, różnego rodzaju objekty wojskowe, oddziały wojskowe itd. Barlow dokonał już szeregu innych mniejszych wynalazków w tej dziedzinie. Podobno chce on ofiarować swój wynalazek Ameryce

Cuza domaga się wydalenia Żydów z Rumunji

A prof. Jorga milczy...

Bukareszt (ŻAT.) Na ostatniem posiedzeniu parlamentu rumuńskiego znany żydożerca prof. Cuza wygłosił przemówienie, w którem domagał się wprowadzenia formalnego numerus clausus na uczelniach i w urzędach. Cuza dał wyraz nadziei, że rząd obecny wyda ustawę o wygnaniu Żydów z Rumunji Jeśli się to nie stanie na drodze ustawowej, dokona się tego gwałtem, gdy Cuza dojdzie do władzy równocześnie z zagarnięciem władzy w Niemczech przez Hitlera. Pos. żydowski dr. Reiffer oraz przywódca chłopski dr. Lupu często przerywali żydożercy. Większość parlamentu przyjęła jednak z aplauzem wywody Cuzy.

Pos. Reiffer oświadczył, że jest hańbą dla parlamentu rumuńskiego, iż spokojnie wysłuchuje takich chuligańskich przemówień. Dr. Lupu kilkakrotnie zwracał się do premjera Jorgi z zapytaniem, jakie stanowisko zajmuje wobec przemówienia Cuzy. **Premjer jednak zachował milczenie.**

Lloyd George wycofuje się z życia politycznego

Londyn, 7. 4 PAT Wedle informacyj biura Reutera, Lloyd George zamierza usunąć się z czynnej polityki i poświęcić się prywatnej działalności pisarskiej oraz pracy na roli. Tylko wypadki polityczne o niezwykłej doniosłości w chwili obecnej zdołałyby sprowadzić go z powrotem na arenę polityczną.

Organ socjalistów niemieckich o procesie moskiewskim

Berlin, 7. 4 PAT. Socjalistyczny „Vorwaerts“ występuje ostro przeciw sądownictwu sowieckiemu, podkreślając, że procesy moskiewskie bynajmniej nie służą do wyświetlenia spraw, lecz mają na celu wywołanie efektów politycznych. Bez względu na stosunki do Polski, rządzonej przez Marsz. Piłsudskiego — oświadcza dziennik — objektywnie stwierdzić należy, że w ostatnim procesie zamachowców moskiewskich nie ujawniono nawet cienia poszlak współudziału rządu warszawskiego w spisku przeciw ambasadorowi v. Dirksenowi.

Nadużycia podatkowe w Leningradzie

Moskwa. 7. 4. (R) W Leningradzie wpadły władze sowieckie na trop oszustwa podatkowego, w związku z czem aresztowano 15 urzędników skarbowych. Oszustwa dopuszczali się urzędnicy w ten sposób że za pewną zgóry umówioną zapłatą obniżali podatnikom stawki podatkowe, przez co narazili skarb państwa na straty, sięgające kilka miljonów rubli.

Manifestacja, której nie było

W wydanym właśnie zeszycie „Miesięcznika Żydowskiego" ukazał się następujący artykuł:

Dnia 1 marca br. otwarta została w Krakowie, w jednej z sal Muzeum Narodowego, Wystawa Pamiątkowa dzieł Maurycego Gottlieba. O indywidualności i twórczości genjalnego artysty, przynosi niniejszy zeszyt „Miesięcznika Żydowskiego" ocenę z pod fachowego i powołanego pióra*), mnie zaś chodzi li tylko o zwrócenie uwagi na to, czem Wystawa Pamiątkowa Maurycego Gottlieba powinna była się stać, a czem się niestety nie stała. Nie idzie mi przytem o żadne rekryminacje, ani o zajęcie krytycznego stanowiska wobec kogokolwiekbądź; uwagi moje są tylko drobnym przyczynkiem do oceny obecnej sytuacji polsko- żydowskiej.

Wystawa Pamiątkowa Maurycego Gottlieba w czcigodnym gmachu Muzeum Narodowego duchowej stolicy Polski, powinna była stać się — manifestacją polsko- żydowską na terenie duchowego współżycia i kulturalnego zbliżenia obu narodów. Ten charakter Wystawy narzucał się niemal sam przez się. Nikt w tym kierunku nie wywierał żadnej sugestji, nie mówiąc już o żadnym bodaj najsłabszym nacisku ze strony żydowskich członków Komitetu Wystawowego, — mimo to jednak uczczenie pamięci i dzieła Maurycego Gottlieba domagało się wprost kategorycznie, ażeby wyszło daleko i szeroko poza ramy ewenementu ściśle artystycznego, a przybrało charakter wielkiej kulturalnej manifestacji polsko- żydowskiej.

Czemże bowiem był Maurycy Gottlieb? Pierwszym twórcą-Żydem w Polsce, w którego duszy uświadomiła się w całej pełni i w całej głębi dwoistość i dwutorowość żydowskiej sytuacji duchowej na ziemiach polskich. Dwoistość ta jest problemem bezwątpienia tragicznym dla duszy jednostki, ze stanowiska atoli zarówno społecznego, jak i twórczego jest fenomenem, który trzeba uznać, z którego trzeba wyciągnąć odpowiednie konsekwencje, który znaczy się śladami trwałemi i wartościowemi na płaszczyźnie wspólnego pożycia. Maurycy Gottlieb był pierwszym twórcą żydowskim w Polsce, w którego duszy zlewały się oba żywe w nim nurty — żydowskości i polskości — w jedną potężną twórczą całość. Mimo tragicznej dwoistości afirmował w sobie oba te nurty, złożone w jego duszy przez życie i historję. Nie tuszował żydostwa, ani nie zamazywał polskości. Miłosnem ramieniem objął oba te walczące w nim elementy i przytulił je do swego gorącego serca z całą namiętnością Żyda i artysty.

W liście do swego przyjaciela Krycińskiego pisze 20-letni młodzieniec: **„Jestem Polakiem i Żydem i chcę dla obu, gdy Bóg da, pracować"** W tem, jakże prostem, a jak przytem wiele mówiącem, zdaniu żyje cały Maurycy Gottlieb. W innym liście, w którym do głębi poruszony opisuje historyczny wieczór w Rzymie, kiedy go artyści polscy w serdeczny sposób przyjęli i powitali, a mistrz Matejko przycisnął do serca i ucałował — pisze Maurycy Gottlieb: „Jakże chętnie wytępiłbym nienawiść, która nad cierpiącym narodem się unosi, **jakże chętnie pogodziłbym Polaków z Żydami**, przecież historja obu narodów jest historją cierpień!"

Prof. Mojżesz Waldmann w pięknem studjum wydanem przez komitet obecnej Wystawy Pamiątkowej, pisze: „Przeszedł Gottlieb wszystkie ścieżki, któremi kroczył duch żydowski przez stulecia. **Był szczerym i odważnym Żydem, równie odważnym w manifestowaniu swej miłości do Polski**"."

W mowie wygłoszonej na otwarciu Wystawy powiedział poseł dr. Ozjasz Thon:

„Nie chciałbym, ażeby choć jedno słowo, które tu wypowiem, było zrozumiane jako powiedzenie polityczne. „Polityczna pieśń — mówił Goethe — to brzydka pieśń". A pieśń która na tem miejscu i w tej chwili ma być śpiewana, musi być w każdym tonie czysta, dźwięczna i piękna. Raczej należy to, co mam do powiedzenia, do dziedziny historjozofji, do prawdy dziejowej, której się czasem nie widzi, a którą zgiełk powszedniego dnia często zagłusza. Otóż stwierdzam, że Maurycy Gottlieb kochał ziemię, na której nietylko on, ale też jego przodkowie w długim szeregu pokoleń się urodzili. Kochał piękny krajobraz, który go od dzieciństwa otaczał, kochał Ducha, który mu w duszy światło zaświecił, tak iż mógł poprzez powłokę patrzeć w samą głąb duszy ludzkiej. Kochał, jakby piękną muzykę, język polski... dźwięk kochał, bo mu w duszy śpiewał. A zarazem tkwiła jego dusza głęboko w glebie swojego narodu i wszystkiemi nerwami odczuwał wszystko, co w tej duszy się dzieje. Marzył odwieczne sny swojego narodu, tęsknił jego tęsknotą, modlił się jego rozrzewnieniem, wierzył jego wiarą..."

Ten niemal symboliczny charakter indywidualności i twórczości Maurycego Gottlieba — charakter polsko- żydowskiej symbiozy, — wyczuwali już współcześni Gottliebowi Polacy, i to właśnie czyniło Gottlieba tak im drogim i wartościowym. Na wspomnianym wieczorze artystów polskich w Rzymie malarz Leszczyński przemówił temi słowy: „Moi panowie! Wśród nas bawi w tej chwili młody Gottlieb, którego imię po kraju szeroko się rozniosło. W krótkim czasie pobytu wśród nas stał się nam drogim, **jego dzieła dowodzą, że i Izraelici przysporzyć mogą sławy krajowi, a mistrz, twórca tych dzieł, jest żywym przykładem, w jakiej jednomyślności, zgodzie i wspólnocie z nimi żyć można.** Wychylmy na zdrowie naszego Gottlieba by służył swoim współwyznawcom w naszym kraju jako wzór..." Na zajutrz po śmierci Maurycego Gottlieba, dnia 28 lipca 1879, pisał krakowski „Czas": „Talent wielki, natura szlachetna... **Serce gorące, przywiązane do kraju. Zmarł przedwcześnie dla sztuki polskiej, a byłby niezawodnie jednym z najcelniejszych jej przedstawicieli**". „Kurjer Polski" z 30 czerwca 1892 pisał o Gottliebie: „Młodzieniec o typie twarzy biblijno- semickim... o sercu wzniosłem, o duszy natchnionej, **ukochał całem jestestwem ziemię, na której urodził się i wychował, nie zapominając jednak ani na chwilę, że inne jeszcze posłannictwo ma do spełnienia**". —

I oto — przeszło od pół wieku po jego śmierci, w Polsce wskrzeszonej do nowego życia państwowego, otwiera się wystawę pamiątkową dzieł Maurycego Gottlieba w salach krakowskiego Muzeum Narodowego... **Czyż chwila ta nie domagała się manifestacyjnego podkreślenia charakteru twórczości i symbolicznego znaczenia Maurycego Gottlieba dla polsko-żydowskich stosunków i polsko- żydowskiego współżycia?** Tembardziej, że Władze rządowe i samorządowe w Krakowie ustosunkowały się przychylnie do tej imprezy, a magistrat m. Krakowa zgodził się na oddanie na ten cel Muzeum Narodowego.

Mimo to do spodziewanej manifestacji — nie doszło. Na uroczystem otwarciu wystawy nie przemówił żaden zastępca społeczeństwa polskiego, ani też władz. Wystawę otworzył dyrektor Muzeum Narodowego prof. Feliks Kopera — do wystawy Gottlieba ustosunkowany nader przyjaźnie i przychylnie — **kilkoma zdawkowemi słowami, w których nawet nie wspomniał o tem, że Maurycy Gottlieb był Żydem i artystą żydowskim.** Dalsze dwa przemówienia wygłosili Żydzi, poseł dr Thon oraz niezmiernie dla wystawy zasłużony p. dr. Rudolf Beres, który podziękował władzom i instytucjom za pomoc i przychylność w urządzaniu Wystawy. **Ze strony społeczeństwa polskiego, instytucyj polskich i władz nikt głosu nie zabrał. Analogiczne stanowisko zajęła prasa krakowska. Wyrażała się bardzo pochlebnie o wystawionych dziełach genjalnego młodego mistrza, wkroczyć na teren atoli szerszy żaden głos się nie odważył... Przepiękna wystawa pamiątkowa dzieł Maurycego Gottlieba, która powinna była być manifestacją kulturalną polsko-żydowską, nie była nią.**

Nie chcę twierdzić, iż nie była nią ostentacyjnie, choć wiele momentów za takiem przypuszczeniem przemawia... Może nie była nią tylko dlatego, że nikomu z odpowiedzialnych czynników społeczeństwa polskiego i polskiej elity intelektualnej nie uświadomiła się ta wprost na dłoni leżąca okazja do takiej manifestacji. **Może potrzeby jej nie odczuwano, może** jej nawet nie chciano Może obecna sytuacja polsko- żydowska wogóle nie jest dla tego rodzaju manifestacji porą odpowiednią. Może... W takim razie niechaj ta wystawa będzie przynajmniej ziarnem, które w przyszłości wyda swe owoce! —

W. BERKELHAMMER

Kraków, w marcu 1932.

*) Aurelia Gottlieb (Paryż): Życie i twórczość Maurycego Gottlieba (z reprodukcjami dzieł i listami artysty).

Plan federacji naddunajskiej napotyka na trudności

Przeszkody ze strony Włoch i Niemiec

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 7. 4. (L) Dziś przedpołudniem odbyło się posiedzenie komisji utworzonej wczoraj przez konferencję „czterech", której skład tworzą kierownicy delegacyj oraz czterech rzeczoznawców finansowych, po jednym z każdej delegacji. Obrady toczyły się pod przewodnictwem premjera MacDonalda i trwały do godz. 13-ej, poczem zarządzono przerwę obiadową Ponieważ ustalone na dziś popołudniu posiedzenie plenarne konferencji „czterech" zostało odwołane, wnioskują z tego, że **na posiedzeniu komisji nie osiągnięto porozumienia.**

Przebieg posiedzenia miał być **bardzo ożywiony**. Po posiedzeniu członkowie komisji wzięli udział w śniadaniu wydanem na ich cześć przez ministra lotnictwa.

Wedle wiadomości pochodzących z kół poinformowanych, **plan Tardieu w sprawie federacji gospodarczej państw naddunajskich natrafia na poważne przeszkody ze strony niemieckiej i włoskiej.** Buelow i Grandi domagają się, aby **plan ten rozszerzony został także na ich państwa, podkreślając, że państwa naddunajskie przedstawiają** dla nich poważne rynki zbytu. Zauważają przytem, że Niemcy i Włochy są głównymi odbiorami węgierskich produktów rolnych, a przytem obawiają się utraty rynku zbytu dla towarów przemysłowych na korzyść Czechosłowacji Francja zaś, nie chcąc, aby jej inwestycje finansowe w państwach naddunajskich zostały zagrożone i jako jedyny kraj, mogący tym państwom udzielić potrzebnych kredytów, **żąda uwzględnienia jej postulatów.** (Zob. artykuł w dzisiejszym dziale gospodarczym. — Red.).

Szwecja rozczarowała się na Kreugerze

Londyn 7. 4. PAT. Prasa angielska stwierdza, że rewelacje o Kreugerze stanowią ciężki cios dla Szwecji. Przytaczając głosy prasy szwedzkiej, pisma angielskie stwierdzają, że Szwecja czciła Kreugera jako genjusza, obecnie okazało się, iż był to poprostu zwykły przestępca, cierpiący na megalomanję gospodarczą, który podejmował gigantyczne spekulacje bez żadnych skrupułów moralnych.

Czy kupiectwo odetchnie z ulgą?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 7. 4. Sin. Pod przewodnictwem min. Zarzyckiego odbyło się dziś w ministerstwie przemysłu i handlu pierwsze posiedzenie członków komitetu, powołanego dla spraw pomocy dla handlu. W posiedzeniu tem uczestni czyli przedstawiciele organizacyj kupieckich polskich i żydowskich, przedstawiciele Związku Izb Przemysłowo-Handlowych z b. ministrem Klarnerem, posłami Wartalskim i Rotenstreichem na czele.

Konferencję zagaił min. Zarzycki, który przedstawił zadania komitetu. Komitet ten będzie odbywać stałe posiedzenia w pewnych odstępach czasu. **Koła kupieckie przywiązują na dzieję do tej akcji i liczą się z tem, że upośledzony świat kupiecki w obecnej ciężkiej sytuacji dozna pewnych ulg.**

Londyn doradza inflację w krajach naddunajskich

Sensacyjne rewelacje Pertinaxa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 7. 4. Sin. Na łamach „Echo de Paris" Pertinax zamieszcza artykuł z powodu pominięcia Polski w konferencjach naddunajskich. **Autor zwraca uwagę, że w Londynie za projektowano takie rzeczy, jak dewaluację waluty krajów naddunajskich, aby w ten sposób ułatwić im eksport i konkurencję z innemi krajami. Dzięki dewaluacji i obniżce cen kosztów mogłoby np. drzewo jugosłowiańskie konkurować na rynkach światowych z drzewem innych krajów. Jednocześnie wszakże będzie się żądało od krajów sąsiadujących z krajami naddunajskiemi, aby nie czyniły trudności przy rewizji traktatów handlowych zapewniających im pewne przywileje lub ulgi.** Pertinax wyjaśnia także, dlaczego długo dyskutowano w Londynie nad sprawą dopuszczenia Polski i innych krajów do bloku państw naddunajskich i dlaczego ostatecznie rozstrzygnięto ją negatywnie.

* * *

Paryż. 7. 4. (B) Francuskie ministerstwo skarbu dementuje pogłoskę „Echo de Paris" jakoby podczas konferencji francusko-angielskiej w Londynie zalecano państwom naddunajskim a specjalnie Jugosławji politykę inflacyjną.

Memorjał austrjacki

Londyn. 7. 4. (L)) Poseł austrjacki w Londynie baron Frankenstein wręczył wczoraj w imieniu swego rządu premjerowi angielskiemu, jako przewodniczącemu konferencji naddunajskiej memorandum, w którem rząd austrjacki prosi o uprzywilejowanie wywozu przemysłowego w Austrji w stosunku do państw sąsiednich, oraz innych państw europejskich.

Sensacyjne aresztowanie w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 7. 4. Sin. Z polecenia władz cywilnych i wojskowych w dniu dzisiejszym aresztowano w jego mieszkaniu inż. Romualda Ziemkiewicza, emerytowanego pułkownika rezerwy, emerytowanego naczelnika wydziału N. K.P. b. profesora literatury białoruskiej w Instytucie wschodnim, członka licznych towarzystw naukowych w Warszawie, a obecnie przewodniczącego komisji ofertowej wydziału zasobów PKP. Aresztowanie poprzedziła szczegółowa i dokładna rewizja w mieszkaniu inż. Ziemkiewicza trwająca około 5 godzin, przyczem zakwestjonowano bardzo wiele książek, rękopisów, listów i notatek. Wszystkie zakwestjonowane rzeczy załadowano do 3 skrzyń. Przyczyna aresztowania utrzymana jest w tajemnicy, przypuszczalnie jednak aresztowanie pozostaje w związku z pewnemi nadużyciami przy dostawach.

Budapeszt bez gazet

Zaburzenia w całym kraju

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Budapeszt. 7. 4. (R) Z powodu strajku drukarzy i zecerów, proklamowanego przez ich organizacje na znak protestu przeciw zawieszeniu dziennika socjalistycznego „Nepszawa", nie ukazał się wczoraj w Budapeszcie żaden dziennik. Wyszedł jedynie dziennik urzędowy, złożony przez siły pomocnicze. Na znak sympatji z zecerami robotnicy fabryczni proklamowali na dziś półgodzinny strajk demonstracyjny. Skłoniło to właścicieli fabryk do podjęcia wobec robotników presji i proklamowania lokautu. Podjęte zostały pertraktacje celem zażegnania konfliktu. Sądzą że zawieszenie „Nepszawy" zostanie cofnięte i naczelny organ partji socjalistycznej będzie się mógł ponownie ukazywać. Z powodu **zawieszenia tego dziennika doszło też wczoraj** w parlamencie do burzliwej interpelacji.

* * *

Budapeszt. 7. 4. (R) W różnych miastach prowincjonalnych na Węgrzech urządzili dziś robotnicy socjalistyczni demonstracje na znak protestu przeciw zawieszeniu centralnego organu partji socjalno-demokratycznej „Nepszawy". Jak dotąd wiadomo demonstracje miały nagogół przebieg spokojny. Jedynie w Balmaiz-Ujvaros miasteczku położonem na zachód od Debreczynu doszło **do krwawych starć z żandarmami, których demonstranci obrzucili kamieniami.** Podczas starcia żandarmi użyli broni przyczem **jeden z demonstrantów został zabity, kilku zaś odniosło rany.**

JAKA BĘDZIE POGODA?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 4. Sin. Prawdopodobny przebieg pogody na piątek 8 bm: Wyżyna małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: W całym kraju przeważnie pochmurno i przelotne deszcze. Temperatura bez znacznych zmian. Porywiste chwilami gwałtowne wiatry południowe i południowo-zachodnie, zwłaszcza na wybrzeżu.

Kto wygrał wczoraj na loterji?

Warszawa. 7. 4. Sin. W dzisiejszem ciągnieniu loterji padły większe wygrane na następujące numery: 50.000 zł. wygrał nr. 60.430. — 3.000 zł. nry: 43.644, 48.796, 52.164, 52.524, 54.942, 73.059. Premje po 2.000 zł oraz stawki po 250.000 zł. padły na numery: 40.996, 71.569, 76.243, 138.452, 140.454.

—oSo—

Naczelny komitet do walki z bezrobociem istnieć będzie jeszcze 2 miesiące

Warszawa. 7. 4. Sin. W dniu wczorajszym na konferencji u wicepremjera Zawadzkiego zadecydowana została sprawa **przedłużenia istnienia naczelnego komitetu dla spraw bezrobocia na okres 2 miesięcy,** tj. do 1 czerwca br. Jak się dowiadujemy motywem utrzymania komitetu do mniejwięcej połowy lata była kwestja kontynuowania akcji pomocy bezrobotnym na terenie województw przemysłowych, a więc województwa śląskiego, kieleckiego, krakowskiego, łódzkiego i poznańskiego. Dalsze losy tej akcji zdecydowane zostaną dopiero w drugiej połowie maja, a to z powodu, że w czasie tym następuje największe zmniejszenie bezrobocia wskutek rozpoczęcia robót letnich. Po wyjaśnieniu więc faktycznego stanu bezrobotnych w tym czasie, rząd będzie mógł powziąć dalszą decyzję.

15. b. m. przestaną obowiązywać dodatkowe opłaty pocztowe

Warszawa 7. 4. Sin. Z dniem 15 bm. wygasa termin dodatkowych opłat pocztowych na rzecz bezrobotnych, który obowiązywał przez 6 miesięcy. **Jak się dowiadujemy z dniem 15 bm.** poczta przestanie pobierać te dopłaty. W ten sposób zniesione zostają dodatkowe opłaty w wysokości 5 groszy od listów, kart, druków, opłaty dodatkowe w wysokości 5 groszy za poleconie, opłaty za doręczenie listów wartościowych i przekazów pocztowych.

Dekret o produkcji węgla

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 7. 4. Sin. W dniu dzisiejszym ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy o produkcji i obrocie węglem.

Drobne wiadomości gospodarcze

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 7. 4. Sin. Ministerstwo skarbu ustaliło tryb wypłacania zwrotów części podatku dochodowego zbonifikowanego z tytułu wnoszenia budowli przez płatników. Zwroty te wypłacać będą Izby Skarbowe na zasadach ogólnych obowiązujących przy zwracaniu sum nadpłacanych z tytułu różnych podatków bezpośrednich.

— Posiedzenie rady Banku Polskiego, które miało się odbyć w dniu dzisiejszym zostało przełożono na dzień 13 bm.

— Na dzień 12 bm. wyznaczona została w min. przem. i handlu konferencja z przedstawicielami hutnictwa żelaznego. Na konferencji tej omawiane będzie obecne położenie hutnictwa i przedłużenie syndykatu hut żelaznych.

— Na dzień 13 bm. wyznaczone zostało doroczne posiedzenie rady nadzorczej Państwowego Banku Rolnego. Czysty zysk banku za rok ubiegły wynosiły przeszło 4 miljony zł.

WEDLE SPRAWOZDANIA DEPARTAMENTU ROLNEGO rządu palestyńskiego dochody z połowu ryb na wodach palestyńskich wyniosły w roku 1931 10.000 f szt. Eksport ryb z Palestyny dał 6.000 f. szt.

„Zainteresowania" palestyńskie Agudy

Co kilka lat z okazji jakiejś przypadkowej podróży przywódcy agudystycznego, lub z okazji zjazdu Agudy o szerszem nieco zasięgu, budzi się w łonie tej partji trochę zainteresowania dla tego zagadnienia, które z natury rzeczy powinno być u stronnictwa żydowskiego na pierwszym planie — dla spraw palestyńskich Zwykle w takich razach Aguda odbywa kilka wieców, na których mówi się o Palestynie świętej i o Palestynie rzeczywistej, jakiś przywódca ogłasza wywiad pełen sentymentalnych wynurzeń i banalnych zachwytów — i na tem koniec i na tem kończą się palestyńskie „zainteresowania" Agudy. O jakimś czynie, o jakiejś szerszej akcji, o stworzeniu jakiejś placówki chociażby nawet w duchu programu Agudy, o budowie chociażby jeszcze jednej jeszywy w Palestynie, niema mowy. Zainteresowania Agudy zaczynają się od słów, w najlepszym razie od cytatów talmudycznych, i kończą się na słowach i cytatach talmudycznych.

Dlatego też z dużym sceptycyzmem należy odpieść się do nowej proklamowanej akcji — tym razem Agudy warszawskiej, która podobno zamierza rozpocząć jakąś kampanję palestyńską. Powodem tego nowego zainteresowania palestyńskiego Agudy jest ostatnia podróż cadyka z Góry Kalwarji do Palestyny, a właściwie palestyńska wizyta faktycznego przywódcy Agudy w Polsce, p. I. M. Lewina z Warszawy, który tym razem zwiedził cały kraj i powrócił oczarowany i zachwycony. Niedawno w wywiadzie udzielonym swojemu organowi oświadczył, że należy błogosławić dłonie żydowskie pracujące nad odbudową Palestyny, a onegdaj na wiecu Agudy z entuzjazmem mówił o wszystkiem, co stworzono w Palestynie, o pracy palestyńskiej, o odbudowie kraju, znajdując słowa zachwytu nawet dla „grzesznego" Tel- Awiwu. Nie trzeba sobie atoli wyobrażać, że przy tej sposobności obeszło się bez surowej krytyki sjonizmu i jego poczynań. Wiadomo przecież, że Aguda nigdy i nigdzie nie potrafi wznieść się ponad swoje partyjne porachunki. Nie dziw przeto, że nawet w kwestji tak ogólno- żydowskiej, jak odbudowa Palestyny, kwestji dla Agudy chyba nie obojętnej, przywódcy jej usiłują zbyć kilkoma słowami krytyki olbrzymie wysiłki sjonizmu i olbrzymi sukces pracy sjonistycznej w Palestynie. Nie zdają sobie sprawy jak śmieszne są ich usiłowania i argumenty, mające rzekomo dowieść, że praca sjonistyczna w Palestynie jest mało widoczna, że nie wywiera większego wpływu. P. I. M. Lewin krytykuje przytem pracę sjonistyczną tak naiwnie, że nielogiczność jego argumentacji bije wprost w oczy.

Przywódca Agudy nie chce oczywiście przypisać zasługi stworzenia nowego jiszuwu żydowskiego w Palestynie, nabycia wielkich obszarów gruntów, stworzenia nowych kolonij — Organizacji Sjonistycznej i centralnym funduszom sjonistycznym Keren Hajesod i Keren Kajemeth. Nie może zaś przypisać tej zasługi Agudzie z prostej przyczyny, że Aguda nie może się wykazać ani jednym pozytywnym czynem, ani jedną instytucją w Palestynie lub o tendencjach palestyńskich. Ratuje się więc ze sytuacji w sposób dość niewyszukany i z tupetem stwierdza, że wszystko co zbudowano dotąd w Palestynie, zbudowano nie dzięki sile Organizacji Sjonistycznej, tylko dzięki prywatnym jednostkom, dzięki pojedynczym osobom, które pragnęły związać swój osobisty los z Palestyną. Odpowiedź tego rodzaju jest mocno uproszczona i gdyby tak istotnie było, to nasze wołanie, a obecnie także wołanie Agudy, o imigrację stanu średniego i o inicjatywę prywatnych kapitałów w Palestynie byłoby bezpodstawne. Tak atoli nie jest, i p. I. M. Lewin wie doskonale, że główna i najistotniejsza część odbudowy Palestyny jest — jak dotąd — wyłączną zasługą Organizacji Sjonistycznej. Jeśli zaś inicjatywa jednostek odniosła w większości wypadków sukces, jeśli prywatny kapitał znalazł tu pole działania, jeśli wielu imigrantów stanu średniego ugruntowało sobie tu byt, to i to stało się głównie dzięki pracy Organizacji Sjonistycznej w Palestynie Inicjatywa prywatna mogła się rozwinąć i mogła działać w Palestynie tylko dlatego, że obok niej czy przed nią działała Organizacja Sjonistyczna, która w wielu wypadkach funkcje, jakie rząd powinien był wykonywać. Wie o tem dobrze przywódca Agudy, ale nie potrafi się wznieść ponad swoje podwórko partyjne, nie potrafi popatrzeć śmiało prawdzie w oczy i wyciągnąć z tego stanu rzeczy odpowiednie konsekwencje. Nie potrafi — nawet gdy chodzi o sprawę tak ogólnożydowską, jaką jest Palestyna

Polemizujemy z wywodami przywódcy Agudy nie dlatego, że chcemy uwypuklić sukcesy pracy sjonistycznej w Palestynie. Są one tak widoczne i jasne, że zaprawdę nie potrzeba dla nich potwierdzeń warszawskiego agudowca. Chodzi atoli o inne bardziej zasadnicze zagadnienie, chodzi o stosunek Agudy do spraw palestyńskich. Stosunek ten zaś jeśli chodzi o fakty i czyny — a te są jedynym miernikiem stronnictwa politycznego, jakiem przecież Aguda chce być — jest nawskroś negatywny. Cała działalność Agudy w sprawach palestyńskich ograniczyła się wyłącznie do rzucania kłód pod nogi najlepszym elementom żydostwa, czyniącym największe wysiłki w kierunku odbudowy Palestyny. Uwydatniło się to szczególnie na terenie politycznem. Wpływ Agudy na tym terenie jest oczywiście minimalny a częste wysiłki „frankfurckich" przedstawicieli Agudy, ich wystąpy w Genewie czy w Jerozolimie kończyły się sromotną kompromitacją. Ale przy tem wszystkiem udawało się Agudzie tu i ówdzie wyrządzić jakąś szkodę, przewlec jakąś decyzję, nie dopuścić do stworzenia jednolitego frontu, tak bardzo koniecznego w chwili obecnej. Znane są przecież akcje p. Pinchasa Kohna, znana jest akcja w kierunku zbojkotowania Kneset Izrael w Jerozolimie, znane są wysiłki jakiegoś p. Gugenheima w Genewie Wszystkie te akcje wykazywały coprawda nicość Agudy, ale niemniej przynosiły czasem szkody. W dziedzinie zaś ekonomicznej odbudowy Palestyny, Aguda nic nie stworzyła. Przed laty głośno wołano o jakiejś kolonji agudystycznej w Palestynie Machne Izrael, ale po krótkim czasie kolonja ta znikła z widowni przy akompanjamencie wielu kompromitujących głosów i faktów.

Oczywiście przy takim stanie rzeczy łatwo jest Agudzie — krytykować. Przy takim stanie rzeczy zrozumiały jest także sceptycyzm, z jakim spotyka się proklamacja nowej akcji palestyńskiej Agudy. Niewątpliwie ten i ów cadyk agudowski ma wpływ wśród swoich zwolenników i mógłby użyć i wykorzystać ten wpływ dla pracy palestyńskiej. Ale, jak dotąd, w tej dziedzinie nie ujawnił żaden cadyk żadnej inicjatywy. Cadycy agudowscy, a wraz z nimi Aguda zadawala się sentymentalnemi wynurzeniami, banalnemi zachwytami, i na tem koniec. Zainteresowania palestyńskie Agudy ujawniły się znowu we formie wywiadów, odczytów i kilku cytatów talmudycznych. Ich żywot jest zazwyczaj krótkotrwały Oby się i tym razem nie skończyły wywiadami, odczytami i cytatami talmudycznemi. **L. R.**

Ciągłe postępy pracy w Palestynie

Prace w zatoce hajfskiej

Haifa (ŻAT.) Centralne warsztaty kolejowe, które zbudowane zostały kosztem 150.000 funtów w pobliżu gruntów Keren Kajemeth nad Zatoką Haifską są już gotowe.

Z pośród 150 domków robotniczych, które Palestin Economic Corporation buduje na gruntach Keren Kajemeth, 40 będzie już wkrótce od danych do użytku. Na tych obszarach przeprowadza się też na wielką skalę roboty drenażowe. —

Postępy rolnictwa

Jerozolima (ŻAT.) Ogłoszono tu urzędowe sprawozdanie w sprawie rozwoju rolnictwa w Palestynie w roku 1931. Dzięki intensywnym wysiłkom zracjonalizowania eksportu owoców osiągnięto w tej dziedzinie znaczne sukcesy. Eksport pomarańczy i cytryn wynosił w roku 1928-29 — 1.800.282 skrzynek, w r. 1929-30 — 2.884.685 skrzynek, zaś w r. 1930-31—2,493,349 skrzynek. Ostatni spadek jest wynikiem niesprzyjających warunków klimatycznych w r. ubiegłym.

Plantacje pomarańczowe zajmują obecnie w Palestynie obszar 130 000 dunamów ziemi. Również grape-fruity zdobyły sobie dobrą markę na rynkach europejskich. Eksport grape-fruitów rośnie bardzo szybko: w 1928-29—2.265 skrzynek, 1929-30 — 13.011 skrzynek, zaś w 1930-31 — 39.939 skrzynek.

Wkońcu sprawozdanie wspomina o wielkich postępach w dziedzinie zalesienia Palestyny.

Z OPERY

„Marta" Flotowa

Któż z nas nie pamięta tych nieśmiertelnych „potpourri" z „Marty" i „Stradelli" Flotowa, odstawianych z iście wojskową bezwzględnością punktualnie po 2 razy w tygodniu przez „platzmuzyki" na plantach. Niewiadomo dlaczego były to specjalnie przez wojskowe orkiestry austrjackie ulubione „kawałki" To też widok tej opery na afiszach wywołuje i dziś jeszcze w pierwszej chwili męczące wspomnienie tych oklepanych melodyj, dmuchanych zawsze z tą samą komiśną tępotą i bezmyślnością.

Tymczasem przyznać trzeba, że ta stara „Marta" jest w rzeczywistości znacznie lepszą niż jej reputacja, którą zawdzięcza tym nieszczęsnym brykom muzycznym, owym okropnym „potpourris" Posługuje się ona wprawdzie jeszcze starą frazeologją wytartych już doszczętnie szablonów operowych, niemniej jednak umie również podać niejeden interesujący pomysł muzyczny. Oparta na zgrabnym temperamencie i żywej rytmice, u rika szczęśliwie wybujałego sentymentalizmu czułostkowości operowej. Przytem uderza przewaga numerów ensemblowych, zrobionych dobrze i efektownie, a wymagających wielkiej muzykalności wykonawców.

Ta muzykalność nie zawiodła też u wykonawców ostatniej premjery Walory śpiewacze pp Ady Sari Szymonowicza i Mazanka są już niejednokrotnie omówione. Wystarczy więc stwierdzić, że znalazły one i w „Marcie" sposobność zadowolenia słuchaczy. P. Chodakowska dostroiła się również dobrze do tego grona solistów, pokonując zwycięsko niemałe trudności swej ważnej partji.

Chóry nie mają w tej operze wiele do roboty; brzmiały zupełnie dobrze. Natomiast nie można tego tak bez zastrzeżeń powiedzieć o orkiestrze; zwłaszcza uwertura raziła brakiem jakiegokolwiek polotu, czy choćby subtelniejszego uchwytu, i niedbałością rytmiczną i dynamiczną.

W zast. **Dr. W.**

„SKOROWIDZ BANKÓW, KAS OSZCZĘDNOŚCI I SPÓŁDZIELNI KREDYTOWYCH ORAZ SPIS URZĘDÓW POCZTOWYCH" na rok 1932 rocznik VI-ty, w opracowaniu Stefana Stanisława Kwiatkowskiego, opuścił już prasę. Skorowidz ten zawiera oprócz instytucyj, zawartych w tytule, jeszcze spis notarjuszy i bardzo ważny dział o wekslu i czeku z dokładnymi wzorami weksli i czeku. Obecnie stwarza on zupełną całość, jako podręcznik informacyjny fachowy dla instytucji finansowych, przemysłowych i handlowych. Zawiera około 3500 informacyj o instytucjach bankowych, zrzeszonych w związkach rewizyjnych, które to instytucje, podpadają ich ścisłej kontroli. **Cena egzemplarza oprawnego wynosi zł. 6, z przesyłką poleconą zł. 7,50, z przesyłką za zaliczeniem zł. 8 Zamówienia należy nadsyłać: Stefan Stanisław Kwiatkowski, Lwów, skr. poczt. nr. 90, Konto PKO nr. 411,252.**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Przeszkody na drodze do „Federacji naddunajskiej"

P. Tardieu nie osiągnął jeszcze wielkiego sukcesu swoim planem „Federacji naddunajskiej". Wprawdzie żaden z krajów w skład tej federacji wejść mających ani też żadne z trzech mocarstw — poza Francją — sprawą tą zainteresowanych, nie dało jeszcze negatywnej odpowiedzi i wszędzie okazano skłonność do rokowań, ale też nie okazano nigdzie wielkiego zapału.

Rezerwa mocarstw jest dość zrozumiała. Niemcy, którym rok temu w pierwszym rzędzie Francja uniemożliwiła „Anschluss" gospodarczy Austrji i które w razie utworzenia federacji z planu tego na dobre zrezygnowaćby musiały, a które po wojnie bardziej starają się lokować swe produkty przemysłowe na rynkach środkowej Europy, są w bardzo wysokim stopniu zainteresowane, by projekt ten do skutku nie doszedł. Włochy obawiają się, że mogą olbrzymi swój eksport do Jugosławji (wynoszący 30 procent importu Jugosławji) utracić w znacznej mierze na rzecz państw mających wejść do federacji. MacDonald zdaje się mieć obawy natury wyłącznie politycznej: wobec przeciwieństwa interesów Niemiec i Włoch z jednej a Francji z drugiej strony, zaakceptowanie bez zastrzeżeń planów francuskich mogłoby wywołać wrażenie jakiegoś nowego przymierza francusko-angielskiego, zwróconego przeciw Niemcom i Włochom, a tego on zdaje się nie chcieć. Tardieu, który będzie się musiał także z Brueningiem i Mussolinim porozumieć, ma już napewno w zanadrzu pomysły na koncesje dla Niemiec i Włoch, mogące stanowić ekwiwalent tego coby przez państwa te przez utworzenie federacji mogły utracić. Ale łatwo rzecz ta nie pójdzie.

A w samych państwach naddunajskich politycy nie wiedzą, jak się do projektu ustosunkować. Jak zazwyczaj ścierają się zdania, ale te tarcia nie są zbyt gwałtowne. Może dlatego, że traktują sprawę federacji jak rzecz jeszcze bardzo odległą. Pozornie dziwnym wydaje się fakt, iż najwięcej zastrzeżeń mają właśnie dwa najbardziej przemysłowe państwa naddunajskie, tj. Austrja i Czechy które przecież w razie zrealizowania projektu i możliwości korzystania z szczególnych przywilejów cłowych miałyby też bezkonkurencyjnie uprzywilejowane stanowisko w eksporcie swoich produktów przemysłowych do reszty państw federacyjnych. Obawiają się one jednak, że to co na tym eksporcie zarobić mogą, mogą stracić z nawiązką na imporcie, obawiają się zalania swych rynków środkami żywności w każdej postaci o niskich cenach Austrja n. p., w której aż do wojny na sprawy rolnictwa kładziono mały nacisk, a która podczas wojny i w pierwszych latach po wojnie z braku środków żywności z głodu konała, ma obecnie niemal że podostatkiem własnego zboża, owoców, jarzyn, nabiału itd. Kraj, który przed wojną odbierał blisko 40 procent produkcji bydła dawnej Galicji, obecnie podobno w 90 proc. pokrywa zapotrzebowanie tegoż u siebie. W Czechosłowacji w skład której wchodzi Słowacja kraj wybitnie rolniczy, stosunki te przedstawiają się jeszcze lepiej. Dlatego też słusznie może mówić ona ustami Benesza: Federacja — bardzo dobrze, ale gdy my cen naszych płodów rolniczych nie będziemy mogli chronić cłami, to niechże inne państwa federacji zobowiążą się nie sprzedawać do nas po cenach dumpingowych. Gdy jednak państwa o charakterze wybitnie rolniczym nie będą mogły sprzedawać swoich produktów naturalnych taniej od cen istniejących w krajach przemysłowych, to ich wogóle nie sprzedadzą i nie będą miały ekwiwalentu za uprzywilejowanie u siebie importu produktów przemysłowych, czyli, że nic z federacji mieć nie będą.

Niemałą też rolę odgrywają sympatje polityczne. Austrja, która wcale nie skończyła jeszcze snu o anszlusie, z punktu widzenia narodowego tak jej sympatycznego; Serbja, która ma nagle pokochać Austrję; Węgry, które mają przestać nienawidzieć Czech i Rumunji; Rumunja u której z natury rzeczy musiałoby się rozluźnić przymierze z Polską — są to rzeczy, które wymagają długiego czasu, aby umysły z nimi oswoić się mogły. Wprawdzie przymierze gospodarcze nie jest jest jeszcze przymierzem politycznem, ale w tak pomyślanym projekcie, jakim jest „Federacja naddunajska", z natury rzeczy wszelkie nienawiści polityczne musiałyby być usunięte.

Tak więc Francja ma niemały kłopot z pomysłem, który forsuje i który ma się przyczynić do uzdrowienia stosunków gospodarczych finansowo zachwianych jej dłużników. Tymczasem jeden z największych, Austrja zaczyna chodzić własnemi drogami. Gdy pod wpływem Francji, nie chcącej dopuścić do bankructwa Austrji, w Genewie po cichu łamią sobie głowę skąd wziąć poręczycieli dla pożyczenia jej stu miljonów, to we Wiedniu głośno zastanawiają się nad tem, czy to naprawdę dobrze będzie obciążać się nową wielką pożyczką i płacić tem samem procenta od procentów i czy nie lepiej byłoby ogłosić moratorjum dotychczasowych długów, czyli — na pewien czas przynajmniej — pokazać Francji figę...

Nie ulega wątpliwości, że w najbliższym czasie wyłonią się jeszcze dalsze komplikacje. Już obecnie Polska słusznie wystawia żądanie uważania jej za kontrahenta przy tworzeniu federacji, gdyż jest żywotnie w sprawie tej zainteresowana, mimo, iż stanowisko jej było dotychczas zupełnie ignorowane, czyli, że nikt o zdanie jej nie pytał. Podobne żądanie wystawia także Szwajcarja, aczkolwiek mniej słusznie, bowiem, mimo sąsiedztwa z Austrją, w kompleksie kwestyj tych jest mało zainteresowaną.

Czy mimo wszystko więc „Federacja państw naddunajskich" dojdzie do skutku i czy w tym wypadku przyniesie ona korzyści gospodarcze, jakich się projektorzy spodziewają — jest naturalnie rzeczą, której nikt z góry przewidzieć nie może. W każdym razie będzie to bardzo ciekawy eksperyment gospodarczy, mogący stanowić podstawę do tworzenia bloków gospodarczych innych państw i tem samem rozpoczęcia nowej ery gospodarczej Europy.

Leon Kurz

Nasze pożyczki we Francji

W korespondencji z Warszawy podaje „Czas" następujące informacje:

„P. wicepremjer Zawadzki objął urzędowanie — po powrocie z Francji — i zajmuje się nadzwyczaj intensywnie sprawami gospodarczemi, które stanowią obecnie główną troskę rządu. **Chodzi przedewszystkiem o utrzymanie równowagi budżetowej i kursu naszej waluty.** W obu kierunkach podjęte są bardzo poważne wysiłki ze skutkiem zupełnie pomyślnym, i obie pozycje są dobrze zabezpieczone. Jeżeli w pewnych kołach przypuszczano, że sprawa ta pozostaje w związku z **pożyczką francuską** — to trzeba stwierdzić, że to zapatrywanie jest **mylne**. Pożyczka francuska jest możliwa dopiero po wyborach, kiedy wewnętrzna sytuacja Francji zostanie wyjaśniona Kto zna francuskie stosunki — musi wiedzieć, że żaden rząd nie podejmie tam szerszej akcji politycznej czy gospodarczej w przededniu wyborów, które mają zadecydować o jego losach. Zatem pożyczka państwowa stanie się realną dopiero wówczas, gdy albo rząd obecny będzie miał pewność, że utrzyma się przy władzy, — albo przyjdzie do steru nowy gabinet pewny swej większości w parlamencie. Natomiast **druga transza pożyczki kolejowej** — musi wpłynąć do Polski, jeżeli nie w terminie przewidzianym, to w każdym razie w krótkim stosunkowo czasie. Rynek paryski jest obecnie przeciążony, i unika wszelkich zagranicznych emisyj, — ale zobowiązanie firm francuskich finansujących budowę kolei Śląsk—Gdynia trwa dalej i nie ulega wątpliwości, że zostanie spełnione. Oprócz tego ma być niebawem zawartych w Paryżu **kilka mniejszych prywatnych transakcyj pożyczkowych**, które nasz przemysł wzmocnią i ożywią.

Bilanse Kreugera -- fałszowane?

PAT donosi z Londynu: Olbrzymią sensację stanowi wiadomość, nadeszła ze Sztokholmu, że rewizorzy, badający księgi towarzystwa Kreugera i Tolla odkryli **niedokładności w bilansie za r. 1930**, który zawierać ma **fałszywe i zmyślone pozycje.** „Financial Times" nawołuje do utworzenia niezwłocznie komitetu angielskich posiadaczy akcyj i bonów kreugerowskich, któryby miał na celu ochronę własnych interesów. Prezes „Skandinawska Bank" dowiedziawszy się o tych odkryciach podał się do dymisji. Bank ten dokonywał wszystkich operacyj finansowych na rzecz Kreugera. Istnieją poszlaki, że nieścisłości ujawnione w bilansie, były zarządzone osobiście przez Kreugera.

Donoszą z Berlina: Opublikowane ubiegłej nocy sprawozdanie amerykańskich kredytorów, którzy badali stan interesów firmy Kreuger i Toll wzbudziło niebywałą konsternację. Okazało się, **że ostatni bilans Kreugera był fałszowany i że fałszerstwa dokonane były na wyraźne polecenie Kreugera.** Nie mniej jak 10.000.000 mrk. zginęło bez śladu z ksiąg, przyczem okazało się niemożliwem stwierdzenie jaką drogą sumy te zniknęły. W związku z tem właściciele akcyj i obligacyj towarzystwa Kreuger et Toll znaleźć się mogą w sytuacji krytycznej. Jak się zdaje, obawa **przed wykryciem sfałszowanych ksiąg stanowiła przyczynę samobójstwa króla zapałek.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI

STROSKANY: Jest to zakaz wydany przez autorytet religijny; w drodze administracyjnej przeszkodzić nie można, można jednak wnieść zażalenie, z powołaniem się na autorytet religijny, władzy duchownej.

A. BR., PRZEMYŚL: Adres nie jest nam znany

Rozmowa z genjalnym ślepym muzykiem

Z życia Imre Ungara

Ungar jest dziś istotnie osobistością muzyczną i jako ociemniały muzyk i jako pianista-interpretator. zainteresowanie zatem jego osobą i występami jest wytłomaczone. Z uwagi na jego obecne występy w Krakowie pragnąłbym pokrótce podzielić się wrażeniami z onegdajszej rozmowy z tym sympatycznym gościem naszego miasta.

Młody to człowiek, liczący około 22 lat, niski, wątły o smukłej śniadej zadumanej twarzy, robi jednak wrażenie, osobnika dojrzałego i zupełnie zrównoważonego, którego kalectwo nie wywarło na nim niemal że żadnych śladów.

W rozmowie zupełnie naturalny i spokojny a nadewszystko tak skromny w odniesieniu do swego talentu, że nabiera się wrażenia, iż nie pogodził on się jeszcze z sensacją jaką wywołał swą osobą w świecie muzycznym i nie uważa siebie za nic więcej jak zwykłego pianistę równego tylu innym. Ze zupełnym też spokojem opowiada o swem kalectwie, kiedy to już w drugim roku życia przechodzi ciężką chorobę, a dla jej pokonania i ratowania życia jego okazuje się konieczność usunięcia obu oczu. Słońca zatem p. Ungar prawie, że nie widział i jako dziecko 2-letnie oddany zostaje do instytutu dla ociemniałych w Budapeszcie. Tu poraz pierwszy styka się z fortepianem i tu po raz pierwszy okazuje się jego wrodzona muzykalność i zmysł muzyczny, które zwracają uwagę otoczenia tak dalece, że zaczyna się nim zajmować również ociemniały, słynny profesor budapeszteńskiego konserwatorjum i bierze go bezinteresownie pod swoją bezpośrednią opiekę i kierownictwo, kształcąc go w muzyce metodą wypukłych nut jako jedyną dla ociemniałych dostępną.

Młodość artysty, to borykanie się z losem wśród niedostatku zacofanych rodziców i ich obojętności oraz braku środków na jego studja. Ungar jest więc wybitnie samoukiem i jakkolwiek pozostaje pod fachowem kierownictwem, to jednak tylko własnej, ciężkiej i wytrwałej pracy zawdzięcza osiągnięte wyniki. A praca to bardzo ciężka i dla nas ludzi widzących wprost gigantyczna. Ćwiczy i uczy się czytając nuty jedną ręką, przez wodzenie nią po wypukłych nutach, drugą zaś przegrywając na fortepianie, potem zaś odwrotnie, aby w ten sposób przy absolutnym słuchu, fenomenalnej muzykalności i nieznanej nam możności skupienia się ćwiczyć obiema rękami. — Utwór taki przegrywa mu ktoś następnie, poczem dopiero ogarnąwszy go przedziwną pamięcią muzyczną, pogłębia swą indywidualną interpretacją i w ten sposób wykańcza. Ungar przyzwyczaił się już do tej pracy i nie wydaje mu się ona wcale tak trudną, jak dla nas widzących, a co dziwniejsze kalectwo swoje znosi z takim majestatycznym spokojem a zarazem ufnością w siebie, że robi on istotnie wrażenie człowieka zupełnie normalnego. Wyczuwa się raczej w rozmowie, że artysta kalectwo swoje uważa jako rodzaj posłannictwa, jako ciemny ekran na którym bez żadnych postronnych wpływów igra swobodnie jego muzykalna dusza.

Zagadnąłem p. Ungara o jego specjalne upodobania do pewnych kompozytorów. Chopin to jego zdaniem, arcytwory muzyki, one najgłębiej trafiły do przekonania artysty i wśród tych utworów czuje się najlepiej. Dążeniem jego jednak jest wszechstronność, gdyż tylko opanowywanie wielkich trudności daje mu możność skupienia się i pogłębienia utworu własną indywidualnością, własnem jego zrozumieniem.

Ciekaw byłem poznać jego plany na najbliższą przyszłość. Otóż w Polsce ma zamiar pozostać do połowy maja, z tego w Krakowie ma dać jeszcze jeden recital 26 bm. O późniejszych planach i ewentualnym wyjeździe zagranicę narazie nic nie wie, gdyż zależeć one będą od tego, jak się ułożą jego stosunki osobiste w związku z planami jego impressaria.

W Polsce czuje się znakomicie i podnosi nadzwyczajną gościnność, z jaką wszyscy do niego się odnoszą. P. Ungar przyjechał na obecny konkurs do Warszawy za własne oszczędności i aż do ukończenia konkursu pozostawał pod gościnną opieką warszawskiego Koła Esperantystów oraz Instytutu Dla Głuchoniemych i Ociemniałych, wobec których nie ma dosyć słów wdzięczności. Obecnie pozostaje pod opieką moralną Dra Ursteina, brata znanego pianisty warszawskiego, oraz Biura Koncertowego p. Markiewicza, którzy dbają, aby p. Ungar w pracy nie ustawał, często występował i zebrał sobie fortunkę jako podstawę do dalszych studjów i rozbudowy nowego życia artystycznego.

Dr. Ignacy Neuberg

Z SALI KONCERTOWEJ

Imre Ungar. — S. de Meyere

Nie jestem zasugerowany entuzjastycznemi głosami prasy o młodym Żydzie węgierskim. Imre Ungarze, czołowym laureacie konkursu Chopinowskiego w Warszawie, ani też majestatem jego olbrzymiego nieszczęścia, choć współczucie czysto ludzkie dławi i ściska za serce, kiedy się widzi te na zawsze zagasłe, błędne oczy i zastygłą w rezygnacji, nieznającą już uśmiechu młodą smutną twarz o nigdy nieskontrolowanej w zwierciedle wyrazistej mimice. Nie jestem zasugerowany — jednak przy słuchaniu jego przecudownej, najserdeczniejszą osobistą nutą zabarwionej, niezrównanej gry nasunęły mi się słowa pierwszej recenzji Szumana o Chopinie: „Hut ab, Ihr Herrn ein Genie!"

Ryzykuję porównanie — caeteris paribus — zagadki psyhologicznej (tylko zagadki) tego pod każdym względem zupełnie wyjątkowego fenomenu, któremu na imię Imre Ungar z innym, ogłuchłym w późniejszym wieku Beethovenem i to tylko odnośnie do samej tajemniczości strony czysto technicznej ich właściwości duchowych w uzewnętrznieniu sił twórczych drugiego a odtwórczych pierwszego Pozbawienie zmysłu słuchowego wydaje się jednak nawet mniejszą zagadką u Beethovena z uwagi na jego olbrzymie doświadczenie dźwiękowe nabyte w długim czasokresie normalnego funkcjonowania tego zmysłu, aniżeli pozbawienie zwroku jako organu doprowadzającego do umysłu tekst nutowy a nadto umożliwiającego i kontrolującego samo wykonanie na rozległej i skomplikowanej klawiaturze. Tekst nutowy wielkiej stosunkowo ilości wchłoniętych przez Ungara utworów stał się bowiem u niego niewątpliwie czemś tak żywem i organicznie przyswojonem, że poprostu z wszystkimi najdrobniejszemi szczegółami wszedł mu niejako w krew Odnoszę wrażenie to dlatego że takiej analizy figur i głosów, takiej wnikliwości w nieuznawającej epizodyczności w najdrobniejszej frazie, nie słyszałem jeszcze i zdumiony byłem podkreślaniem szczególików, które nigdy tak plastycznie nie wychodziły u nikogo. Wynika stąd, że i klawiatura stała się niejako częścią organizmu Ungara, który nad nią z zupełną swobodą i lunatyczną pewnością panuje, a drobne wyjątkowe odchylenia w dalekich, nagłych skokach są aż nadto zrozumiałe. Ta frapująca doskonała a jedyna w tym rodzaju strona techniczna jest jednak tylko jedną częścią gry Ungara — mamy przed sobą bowiem wielkiego, zupełnie dojrzałego artystę, który umie jak mało kto przemówić swą grą do najgłębszych tajników duszy i wzruszyć do łez serdeczną przeważnie smutną poezję swej niezwykle uduchowionej zupełnie nie sentymentalnej męskiej i jak trzeba heroicznej fanfarowej interpretacji, porywając powagą i niezwykłym polotem wyrazu oraz pomysłowością rasowego pianisty nieuciekającą przed pikanterją bajecznej rytmiki punktowanych nut z pauzami (w mazurkach).

Opatrzność widocznie stokrotnie wynagrodziła temu wielkiemu naszemu artyście nieszczęśliwą ułomność rajem uniesień artystycznych, w których zapomina o swem nieszczęściu.

Dziwić się tylko należy, że tak skończony artysta nie wypłynął na widownię już dużo wcześniej i że nikt nie znalazł się na Węgrzech ktoby mu do tego był pomógł.

Tłumy publiczności, która przyszła w dziewięćdziesięciu procentach dla sensacji — wyszły jednak pod głębokiem podniosłem wrażeniem artystycznem.

Wobec takiego rywala miała młodziutka przemiła panna S. de Meyere ciężkie zadanie zwłaszcza, że, może pod wpływem zdenerwowania technicznie nie stała (zwłaszcza w polonezie As-dur) na wyżynie Natomiast w utworach czysto lirycznych zyskała i ona zasłużone uznanie

Dr. A.

DZIEN POLITYCZNY

Na froncie wewnetrznym

W endeckiej „Gazecie Warszawskiej" czytamy:

„Wskutek wyjazdu p. Prystora, obowiązki kierownika rządu sprawuje obecnie wicepremjer Zawadzki. Powrotu p. Prystora należy oczekiwać przed 20 b. m., t. j. przed nową konferencja w Spale. Jak słychać, prof. Bartel nie wyraził był na pierwszej naradzie swej opinji o sytuacji gospodarczej i finansowej państwa, tłumacząc się brakiem odpowiednich informacyj; podobno zostawił kwestjonarjusz, dotyczący szeregu kwestyj, który wypełniają w ministerstwie skarbu, aby poinformować prof. Bartla. W naradzie drugiej ma brać udział także wicepremjer Zawadzki.

Mówią, że optymistyczne poglądy na sytuację wypowiadał jedynie marsz. Świtalski, który jest zadowolony z istniejącego w Polsce stanu rzeczy. Natomiast poglądy innych uczestników narady były pełne troski. Że opinje posła Sławka nie odpowiadały optymizmowi marsz. Świtalskiego, widać to z jego przemówienia na posiedzeniu BB.

W kołach politycznych duże wrażenie wywołała zmiana rzadu w Jugosławji, oraz akcja sfer radykalnych we Francji, skierowana przeciwko sojuszowi francusko-polskiemu. W tych dniach na Zamku był przyjęty min. Zaleski na dłuższej naradzie. Informował on p. prezydenta o sytuacji zagranicznej oraz o wynikach swej rozmowy z premjerem Tardieu. Niechybnie ustalono tam taktykę podczas narad i konferencyj genewskich".

„Narodowy komunizm"

W „Robotniku" czytamy pod powyższym tytułem: W pewnych kołach, usposobionych zresztą bardzo wrogo w stosunku do polskiego ruchu socjalistycznego, modną się staje „ideologja" t. zw. narodowego komunizmu Sens tej swoistej „ideologji" można sprowadzić do „tez" następujących:

1) Kapitalizm jest w przededniu ostatecznego bankructwa;

2) Socjalizm też „zbankrutował", bo związał siebie z takiemi „sentymentalizmami", jak demokracja, wolność polityczna itp.;

3) od dzisiejszego systemu rządzenia w Polsce trzeba bedzie przejść bezpośrednio do dyktatury, sprawowanej „imieniem proletarjatu" przez „odnośne" grono osób;

4) „narodowo- sowiecki" ustrój Polski umożliwi zachowanie niepodległości przy jednoczesnej „szczodrej pomocy" gospodarczej i finansowej ze strony Związku Republik Sowieckich.

Podobne myśli kołatały się w niektórych głowach w lipcu i sierpniu r. 1920; zdobywały dla siebie prawo obywatelstwa w przededniu przewrotu majowego; i teraz znowu zaczynają zyskiwać gdzieniegdzie niejaką popularność — tam mianowicie, gdzie przyzwyczajono się już uważać dyktaturę za jedyną możliwą metodę rządzenia narodem polskim

Rzecz oczywista, sama „koncepcja" jest dziecinnie naiwna Gdyby została ona kiedykolwiek zrealizowana, oznaczałoby to zupełną likwidację niepodległości Polski na wzór Gruzji sowieckiej, Ukrainy sowieckiej, Białorusi sowieckiej

B. min. Moraczewski otrzymał emeryturę?

Bundowska „Folkscajtung" donosi, że b. minister Moraczewski otrzymał na zasadzie specjalnego rozporządzenia Prezydenta państwa emeryturę ministerjalną. P. Moraczewski jest tedy jedynym ministrem emerytem.

Na czem polegają zmiany w ustawie o Najwyższ. Trybunale Administracyjnym?

Podwyższenie opłat. — Przymus adwokacki. — Wyznaczanie adwokatów z urzędu.

Z dniem 1 kwietnia rb. weszla w życie ustawa z dnia 25. II. 1932 r., wprowadzająca zmiany w ustawie o Najwyższym Trybunale Administracyjnym z r. 1922. Zmiany te posiadają doniosłe znaczenie, wprowadzają bowiem z jednej strony podwyższenie opłat od skarg i zacieśnienie możliwości otrzymania zwrotu opłat, z drugiej zaś, wprowadzają przymus adwokacki, tj. zezwalają stronom stawać na rozprawy jedynie przez zastępców prawnych, podczas gdy dotychczas obowiązywało jedynie wniesienie skargi przez adwokata. W ustawie z roku 1922 było jedynie zaznaczone, że skarga musi być podpisana przez adwokata, o ile skarżący nie posiada wykształcenia prawniczego Rada Ministrów mogła ten przepis na pewnych obszarach zawiesić w drodze rozporządzenia wykonawczego. Obecnie art. 12 w nowem brzmieniu zastrzega, że skarga musi być wniesiona przez adwokata (lub osobę z prawniczem wykształceniem).

Na zakończenie tego artykułu dodano nowy ustęp, ustalający sposób określenia wartości sporu: „Jeżeli wartość przedmiotu sporu da się określić w pieniądzach, należy podać kwotę pieniężną, jako wartość przedmiotu sporu. W sprawach dotyczących świadczeń perjodycznych, kwotę tę należy obliczać przy świadczeniach nieograniczonych co do czasu lub dożywotnich, według sumy świadczeń za lat 10, przy świadczeniach zaś ograniczonych co do czasu — według sumy świadczeń za caly czas ich trwania, lecz nie więcej niż 10 lat. Jeżeli wartość przedmiotu sporu lub jego części pieniężnie nie da się określić, należy w skardze oznaczyć wartość przedmiotu sporu, jako nieokreśloną“. W art. 13-ym dodano nowy ustęp w sprawie opłat: „Opłata wynosi: przy wartości przedmiotu sporu do 1000 zł. — 40 zł., przy wartości przedmiotu sporu od 1000 do 10,000 zł. — 60 zł., przy wartości zaś wyższej, od pierwszych 10.000 zł. — 60 zł. i od reszty po 0·4% od tysiąca, przyczem rozpoczęty tysiąc liczy się za cały. Od skarg o nieokreślonej wartości przedmiotu sporu opłatę oznacza Trybunał w kwocie od 40 do 200 zł. Skarżący winien przy wniesieniu skargi uiścić opłatę, obliczoną według zasad ustępu poprzedniego, a do skargi o nieokreślonej wartości przedmiotu sporu — opłatę w kwocie 40 zł. Trybunał wymierzy skarżącemu opłatę dodatkową i wyznaczy mu 30-dniowy termin do jej uiszczenia w wypadkach gdy w toku postępowania uzna: 1) że wartość przedmiotu sporu, podana w skardze jako nieokreślona, może być określona pieniężnie i przekracza 1000 zł. Niewniesienie w terminie opłaty dodatkowej powoduje pozostawienie skargi bez rozpoznania. Władze państwowe i samorządowe wolne są od opłat“.

„Trybunał może zwolnić od opłat skarżącego, który wykaże, że nie posiada dostatecznych środków na uiszczenie opłat. Za dowód może służyć odpowiednie zaświadczenie władzy administracyjnej, państwowej lub samorządowej, zwierzchności służbowej lub sądu opiekuńczego. Zaświadczenie powinno obejmować dokładne dane o stanie rodzinnym, majątku i dochodach. Trybunał może zwolnić skarżącego od przedstawienia odpisów“.

Zasadniczej zmianie uległ art. 20. Według dotychczasowego brzmienia, w rozprawie mogły uczestniczyć strony i ich zstępcy prawni (adwokaci). Władze zastępowane być mogły przez urzędników swoich i rad nadzorczych, członków rad gminnych itd. Zastępca prawny mógł być przydany z urzędu na podstawie świadectwa ubóstwa. Obecnie ustęp 1 art. 20 mówi, że „w postępowaniu przed NTA. obowiązuje zastępstwo stron przez adwokatów“. W dalszym ciągu wyliczone są osoby z prawniczem wykształceniem, których nie obowiązuje zastępstwo prawne. Władze mogą być zastępowane przez urzędników, jak dawniej. Skarżącemu, zwolnionemu od opłat, może Trybunał, na jego prośbę, wyznaczyć adwokata z urzędu. Również może ustanowić adwokata z urzędu dla osoby, która wykaże w podaniu, wniesionem w 14 dni po doręczeniu orzeczenia władz administracyjnych, jakie zamierza zaskarżyć, iż nie posiada środków na opłatę kosztów postępowania przed NTA.



Znalazł śmierć w oczach rodziców



Straszny wypadek zdarzył się ostatnio w Rosenheim (Bawarja). Znany sportowiec Otto Huber wybrał się samolotem sportowym z Monachjum do swych rodziców w Rosenheim. Gdy samolot znalazł się nad domem, lotnik obniżył lot, wykonując ewolucje, które oglądali rodzice jego, stojący przed domem. W pewnej chwili samolot spadł na ziemię, a pilot znalazł śmierć na miejscu.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na KWIECIEN 1932

FRANCISZEK WERFEL

Copyright by „Renaissance“ Stanisławów-Wiedeń

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

86

„Pobyt tu sprawia mi całkowite zadowolenie. Gdybyście tylko Wy nie byli tak stąd daleko! Dlatego też nie pytam wcale: cóż tam wszyscy porabiacie? Co dzieje się u nas w domu. Musisz mi jak najbardziej szczegółowo odpowiedzieć nie czekając moich zapytań. Nie zapomnij donieś mi o najmniejszym drobiazgu! O pustelni Camaldoli roję jeszcze niekiedy. Wiesz co mam na mysli. Ale było to niestety niemożliwe. Często słucham rady, której udzieliłaś mi, kochana siostro, w dzień rozstania, oddaje się rozmyślaniom o naszej M.. Bywają tu chwile, że człowiek musi szukać oparcia. Okno mojego pokoju wychodzi naprzykład na pole bezbrzeżne. Kto słyszy tylko dźwiek tego słowa, nie wie co ono oznacza. Spływa ono na mnie od strony widnokręgu, wieczorem, kiedy już ukończyłem robotę u Dra Pereiry. To raczej ciche niewidzialne morze, smutek przygnębienie. Piszę o tem tylko dla porządku, bo nie chcę opuścić w liście do Ciebie nawet najmniejszej drobnostki. Przesadziłem jednak grubo. Te chwile przygnębienia zdarzają się bardzo rzadko; musi je tu przebyć każdy obcy. Pozostaje to w związku z prądami powietrznemi Dr. Pereira powiada, że lato mimo okropnych upałów może być przyjemniejsze o wiele aniżeli zima. Wpadam jednak w rzeczy zbyteczne, bo już nie wiem, o czem napisać Ci jeszcze. Do powiedzenia miałbym Ci jeszcze z tysiąc rzeczy. Ale to zupełnie inna sprawa“.

Resztę listu zapełniały zapytania i pozdrowienia zwrócone do Gracji i Irydy. W sposób wstydliwie uszanowania pełen prosił Lauro Annunziate, żeby w jego imieniu ucałowała ojca w rękę. Po formule pożegania następowało jeszcze postscriptum:

„Proszę Cię kochna Zio, nie zapomnij przykryć dużem zielonem suknem mojego kontrabasu w salotto — jeśli Ci zajdzie potrzeba. Zawsze bowiem zdaje mi się w nocy, że nie nakryłem go przed wyjazdem. Kiedy w czasie upału słońce zacznie prażyć drzewo basów, rozszerzy się ono i popęka, kiedy powietrze tylko ochłodzi się znowu. Dobrzeby też było zwolnić struny“.

ROZDZIAŁ XI.

Krew biała.

(Ruggiero i Iryda).

Lęk budząca zmiana jaka się dokonała w najmłodszem dziecku uderzyła uwagę siostr starszych wtedy dopiero, kiedy zaczęły się wakacje i Iryda cały dzień spędzała w domu. Irydzie dokuczały bóle, zawroty głowy i mdłości. Ale nietylko te cierpienia dawały powód do obaw. O wiele niepomyślniejsze wrażenie wywierało przeobrażenie cielesne, które wymykało się określeniu dokładnemu. Zapewne! W ostatnich kilku miesiącach Iryda urosła o kilka centymetrów, wyjaśniało to niejedno. Starsze siostry uspokajał też fakt, że wraz z nagłym rozrostem spełniła się również dojrzałość i dziecko przeistoczyło się w kobietę. Musiał jednak przerazić się ktokolwiek widział twarz Irydy którą nienaturalnie szczupła, czyniła potężna oprawa włosów jak u córki faraońskiej. Nie była to pospolita bladość, dziewczęca blednica co pojawiła się na jej skórze żółtawej na wargach bez barwy i na powiekach, nie, było to wzrastające blakowanie: jak naprzykład materjał, który płowieje wystawiony na działanie słońca.

(C. d. n.)

ZA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Zmiana osób - czy systemu? - w Jugosławji

(K) Donieśliśmy już w telegramach o dymisji dotychczasowego premjera jugosłowiańskiego generała Živkowicza i o powierzeniu misji utworzenia gabinetu dotychczasowemu ministrowi spraw zagranicznych Marinkowiczowi. Nagła dymisja generała Živkowicza nie była właściwie niespodzianką, bo oddawna się jej spodziewano mimoto jednak zaskoczyła opinję publiczną, która usiłuje utworzyć sztuczny związek między tą dymisją a antyrządową demonstracją studentów w Belgradzie.

Trzy lata rządził gen. Živkowicz, którego powołał dnia 6 stycznia 1929 król Aleksander, rozwiązawszy Skupsztynę i zawiesiwszy konstytucję. W komunikacie oficjalnym oświadcza generał Živkowicz, że zadanie swe spełnił. Pytanie tylko zachodzi, czy opinja publiczna w Jugosławji jest tego samego zdania. Żadnej nie ulega wątpliwości, że Živkowicz, który był a la nasz minister Składkowski, ministrem latającym, t. j. spadającym nagle z inspekcją do rozmaitych urzędów w najodleglejszych zakątkach kraju, usprawnił administrację państwa, ale nie wynika z tego, by zadanie swe spełnił. Można być dobrym administratorem, a kiepskim mężem stanu, wszak jego głównem zadaniem było nietylko reorganizacja administracji i ujednostajnienie ustawodawstwa, ale usunięcie stałego zarzewia niezadowolenia, rozsadzającego ramy państwa. W Jugosławji panuje wprawdzie obecnie spokój, przerywany od czasu do czasu tylko demonstracjami studentów, ale jest to cisza cmentarna. Antagonizm między pojedynczemi częściami państwa wcale nie został usunięty, obok bowiem emigracji rosyjskiej i włoskiej znajduje się we Francji i innych krajach europejskich emigracja jugosłowiańska, której najwymowniejszy przedstawiciel, b. premjer Svetozar Pribicewicz, niedawno oświadczył publicznie, że przedwojenna Austrja była rajem w porównaniu z dzisiejszą Jugosławją zamiast usunąć źródło odwiecznych niepokojów państwowych, zadowolił się Živkowicz podziałem całego państwa na dziewięć banatów, ale przy tym swoim podziale nie kierował się uwzględnieniem słusznych postulatów rozmaitych części kraju, żyjących wśród innych warunków i posiadających różnorodną tradycję dziejową za sobą, jednem słowem Živkowicz potrafił być tylko mężem silnej ręki, który zna tylko jedną metodę rządzenia, t. j. centralizm państwowy.

Okazało się atoli, że ten system rządzenia nie jest dla państwa zbawienny. Ale zrozumiała to dopiero dyktatura, gdy uzyskanie pożyczki zagranicznej we Francji napotykało na bardzo duże trudności. Król Aleksander zatrąbił do odwrotu, ogłosiwszy w dniu 3 września ub. roku nową konstytucję. Jugosławja przyjęła ją chłodno, gdyż w zasadzie nie była ta nowa konstytucja żadnym krokiem naprzód ku demokracji, wszak zakazywała dalej wszelkich organizacyj politycznych, opierających się na podstawach religijnych, plemiennych lub regjonalnych, a



Minister Marinkowicz



Generał Živkowicz

więc de facto hołdowała dalej systemowi centralizmu państwowego. Nowe wybory nie przyniosły też żadnego odprężenia, przedewszystkiem były to wybory w prawdziwem tego słowa znaczeniu „bałkańskie", powtóre opozycja zupełnie w tych wyborach nie wzięła udziału, a po trzecie, senat wedle dekretu królewskiego w połowie pochodzi z nominacji.

Teraz sytuacja jest tego rodzaju, że dyktatura jugosłowiańska, chcąc nie chcąc, będzie się przecież musiała zdobyć na stanowcza zmianę systemu. Mówią już teraz, że król Aleksander wybiera się na dłuższy czas do Zagrzebia, — gdzie zamierza odbyć konferencje z przywódcą dawnej kroackiej partji chłopskiej, Drem Maczkiem. Nowy premjer, aczkolwiek był dotychczas jednym z filarów dyktatury, ma przecież za sobą długoletnią przeszłość parlamentarną i jest bardziej powołany od generała Živkowicza do restauracji demokracji w Jugosławji.

—o—

Czy Filipiny będą niezależne?

Izba reprezentantów w Waszyngtonie przyjęła onegdaj projekt ustawy, wedle którego Filipiny uzyskać mają za osiem lat polityczną niezależność. Aż do tego czasokresu ma się ustalić ramy przyszłego rządu i konstytucję nowego niezależnego państwa. Farmerzy amerykańscy oddawna domagali się niezależności tego archipelagu, by swe produkty rolnicze postawić pod ochronę taryf celnych.

Uchwała Izby reprezentantów Stanów Zjednoczonych wywołała w Ameryce wielkie poruszenie. Jak wiadomo, Stany Zjednoczone z niezwykłem napięciem śledzą imperjalizm Japonji i rozbudowują swą flotę na Pacyfiku, by się przygotować do walnej rozprawy z tym najgroźniejszym swoim rywalem. Niedawno odbyły się manewry flotowe na Pacyfiku, przez kanał Panamski przepłynęły olbrzymy floty Stanów Zjednoczonych, by się połączyć z flotą amerykańską, stacjonowaną na Pacyfiku, przyczem manewry te miały za zadanie demonstrację obrony Stanów Zjednoczonych przed ofenzywą Japonji. Przyznanie niezależności Filipinom ma być też tylko pociągnięciem na szachownicy politycznej, ponieważ Stany Zjednoczone chcą mieć za sobą miljony ludności hawajskiej, gdy dojdzie do rozprawy z Japonją.

Nie wszyscy atoli w Stanach Zjednoczonych podzielają to stanowisko. Świadczy o tem pismo ministra spraw zagranicznych Stimsona, który wyraża obawę, że jeśli Stany Zjednoczone wydadzą ze swych rąk kierownictwo archipelagiem filipińskim, wybuchnie tam anarchja, która doprowadzić może do rządów japońskich na Filipinach. Niepodległość więc tych wysp może być klęską dla Stanów Zjednoczonych. Pismo Stimsona kończy się słowami: Jesteśmy już wielką potęgą na Pacyfiku i musimy za wszelką cenę tam stanowisko nasze utrzymać.

Jak więc widzimy, projekt ustawy, który jeszcze przejść musi przez senat i uzyskać zgodę prezydenta Hoovera, zanim się stanie ustawą, nie tak rychło będzie urzeczywistniony. Filipiny, grupa wysp archipelagu indyjskiego dostały się w r. 1898 po wojnie hiszpańsko-amerykańskiej w ręce Stanów Zjednoczonych.

BENJAMINEK

(Nad świeżą mogiłą redakcyjnego Kolegi)

Błądziliśmy z przyjacielem po pustem i rozmokłem polu nowego cmentarza, tłoczyliśmy się wśród ludzkiej ciżby, oczyma i sercem szukając makabrycznych nastrojów, scen o dramatycznej grozie, pragnęliśmy się poddać dreszczowi wzruszenia, by wzruszyć potem — czytelnika, i rozczarowani poszliśmy do domu. Nie było nastroju. Nie było scen makabrycznych. Nie było się zgoła czem wzruszać.

Nastrój prawdziwej grozy nastał dopiero w parę godzin po ceremonji poświęcenia nowego cmentarza, w chwili najmniej spodziewanej. Byliśmy wszyscy na posterunku w redakcji, gdy telefon przyniósł tragiczną wiadomość: Dr Seiden nie żyje!

— Już masz teraz ten twój ponury „nastrój"! — mówi przyjaciel po piórze.

Osierocone stoi biurko, przy którem pracował, nurzając się w kłębach tytoniowego dymu i aromatu (jego papierosy miały zawsze jakiś dziwnie miły aromat!). Pamiętam jak dziś jego pierwszy dzień w redakcji. Któregoś sierpnia roku 1921 wprowadził go ówczesny redaktor naczelny dr Schwarzbart. Chwila, w której wstąpił w szranki publicystyki gospodarczej, była niesłychanie ciężka. Nad Polską i całą Europą unosiły się jeszcze opary wojny, świat cały pogrążony był w zupełnym chaosie, panował kompletny zamęt stosunków walutowych, inflacja w całej pełni.

Nasz nowy referent gospodarczy był z początku nieco onieśmielony. Miało się wrażenie, jakgdyby się wahał: czy aby podoła dorywczej i prędkiej pracy dziennikarskiej, on, który dotąd był tylko świetnym teoretykiem i naukowcem? Czy, innemi słowy, podoła skarby głębokiej wiedzy teoretycznej zamienić na drobną monetę dziennikarską?

Podołał świetnie. I z biegiem czasu coraz bardziej przywiązywał się do swojej placówki prasowej. Coraz też bardziej wydoskonalał się w rzemiośle pisarskiem, nabierał polotu, szlifował i gładził, wzbogacał język. Doprowadził do tego, że artykuły jego, traktujące zawsze o najpoważniejszych, często bardzo zawiłych problemach życia gospodarczego, czytało się jak najlżejszy fejleton literacki.

Przyszła mu z pomocą w tem doskonałem opanowaniu f o r m y artykułu wstępnego jego głęboka kultura literacka, o której mało kto wiedział, bo wogóle mało i niechętnie się tylko udzielał nazewnątrz. Ale trzeba było słyszeć tego milczka i flegmatyka, tego „suchego" ekonomistę, gdy w intymnej rozmowie zapalał się ulubionym Shawem, lub gdy mówił o ostatniej premjerze. Sypał wtedy paradoksami i olśniewał subtelną ironją. Teraz chyba wolno już może zdradzić tę tajemnicę redakcyjną, że nasz Dr Seiden, gdy zachodziła potrzeba, gdy recenzent był na urlopie lub wyjechał, że tedy nasz referent gospodarczy potrafił pójść na premjerę sztuki i napisać recenzyjkę, że aż miło!

I jeszcze jedną niechaj wolno będzie zdradzić tajemnicę naszego życia wewnętrznego w redakcji. Oto był Dr Benjamin Seiden naszym — benjaminkiem. Nie ze względu na młody wiek — miał młodszych od siebie kolegów. Ale ze względu na dostojność swej wiedzy, przed którą zawsze trzeba się było ukorzyć. Toteż ten nasz niezastąpiony „spec" był zawsze nietykalny ilekroć szło o przydział mniej miłych funkcyj redakcyjnych, — wszelakiego rodzaju pracy sprawozdawczej, wszelkich telefonów, „łamań" i innej czarnej roboty dziennikarskiej. Zawsze chętnie go się w tem wszystkiem wyręczało. Nasz ekonomiczny „spec" niezmiernie rzadko zaglądał do redakcyjnej „kuchni", —do hali linotypów. Nie znali go niemal panowie zecerzy. Robił tylko codzienny „Przegląd Gospodarczy" i pisywał dwa do trzech razy w tygodniu artykuły wstępne. I wobec tak ustalonego porządku rzeczy bezbronny był każdy, choćby najbardziej srogi szef!

Nie tu miejkce i pora na analizę jego, żeby się tak wyrazić, „światopoglądu" ekonomicznego. Wystarczy powiedzieć, że do ostatniej chwili pozostał wierny szkole, z której wyszedł: najszlachetniejszemu pojętemu liberalizmowi gospodarczemu. W ostatnim artykule wstępnym — najlepszym bodaj jaki wyszedł z pod jego pióra — było mu przeznaczone dziwnym i niezbadanym trafem napisać — nekrolog. Nekrolog Ivara Kreugera. Tytuł artykułu brzmi dziś dziwnie wzruszająco i niemal symbolicznie: „Wiel

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Z DZIAŁALNOŚCI EZRY CHALUCOWEJ W WIELICZCE.

Z Wieliczki piszą nam: Ostatnio bawił u nas z ramienia Centrali Ezry Chalucowej, generalny sekretarz tow Chajlman. któremu udało się zorganizować Komitet Lokalny Ezry Chalucowej w Wieliczce. Do Kom. Lok. weszli: tow. E. Licht prezes, H. Mannowa, Mgr. H. Königsberger wiceprezesi, A Salamon sekretarz, H. Seidenfrauowa ref. dla spraw Ezry z ramienia „Wizo“. A. Handler, E. Wiener. W skład komisji rewizyjnej weszli tow. M. Klinghöfer i O Mehl. Komitet składa się więc z przedstawicieli wszystkich organizacyj, a w szczególności należy podkreślić fakt, przystąpienia Org Kobiet Żydowskich „Wizo“ do czynnej współpracy Komitet postanowił przystąpić do akcji zbiórkowej, a obywatelstwo wielickie w zrozumieniu doniosłości celu Ezry. nie odmówi z pewnością poparcia, ofiarując odpowiednie datki miesięczne. Wybrano również komisję rewizyjną, w skład której weszli: tow. M. Klinhofer i O. Mehl. Zetes.

—ojo—

Miasto o 640-tu mieszkańcach

W Biurze Powszechnych Spisów obliczono już dane, odtyczące liczby ludności we wszystkich miastach Polski. Jak wynika z tych obliczeń, ludność wszystkich miast wynosi około 8.700.000 mieszkańców: w porównaniu z rokiem 1921 ilczba mieszkańców miast wzrosła o 1.800.000 osób. Niżej 5000 mieszkańców posiada 308 miast w Polsce. Najmniejszem miastem jest Kopanica w województwie poznańskiem. która liczy tylko 640 mieszkańców Nie o wiele większą liczbę mieszkańców posiada pięć innych miast województwa poznańskiego, oraz jedno miasto w województwie łódzkiem. które liczą niżej 1000 mieszkańców. Mianowicie Rynarzewo posiada 688 mieszkańców, Jaraczewo 830 Gąsawa 893. Władysławów (woj. łódzkie) 906 Książ 928, oraz Rostarzewo 989 mieszkańców.

3-minutowa rozmowa telefoniczna za 350 Zł

W dniu 6 bm. odbyła się pierwsza rozmowa telefoniczna między Polską a Jawą. Rozmowę tę prowadziło Towarzystwo Polsko- Indyjskie dla Handlu Zamorskiego w Warszawie ze swoim oddziałem na Jawie Rozmowa, która miała charakter handlowy. trwała 3 minuty i kosztowała 350 złotych.

Smutny znak czasu

Do lombardu miejskiego w Warszawie zgłosił się pewien starszy pan i złożył złotą szczękę w zastaw za pożyczkę. Petent oświadczył przytem. że złotą szczękę wyjął z ust i chce ją zastawić. albowiem niema co jeść. Petent wzbudził w lombardzie zrozumiałą sensację

Jak bezrobotni w Łodzi poszukują pracy?

Dużą sensację wywołała w Łodzi osobliwa demonstracja kilku bezrobotnych na placu Wolności Około godziny 10 rano na chodniku przed gmachem magistratu pojawiło się kilku przyzwoicie ubranych mężczyzn, którzy mieli zarówno na plecach, jak i na piersiach zawieszone wielkie tekturowe tablice z napisami: „Jestem bezrobotny. Przyjmuję każdą pracę“.

Pomysłowych bezrobotnych, którzy w ten oryginalny sposób postanowili szukać zatrudnienia, otoczył w mgnieniu oka tłum ciekawskich. Charakterystycznem jest, że po upływie niespełna godziny dwóch z pośród wspomnianych bezrobotnych zdjęło tablice, albowiem zostali przez przechodniów zaangażowani do jakiejś pracy Pozostali długo jeszcze przechadzali się po Placu Wolności w poszukiwaniu pracy..

Pomysł tego rodzaju poszukiwania pracy powstał przed kilku miesiącami u bezrobotnych Berlina.

Zatarg zredukowanych urzędników z dyrekcją Pol. Banku Przem. we Lwowie

Jak donoszą ze Lwowa, zredukowani urzędnicy Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie nie otrzymali dotychczas mimo upływu 6 miesięcy umówionej odprawy emerytalnej. Pozbawieni pracy i chleba powrócili zredukowani urzędnicy 29 ub. m. do gmachu banku, oświadczając, że tak długo nie opuszczą swego utraconego warsztatu pracy, dopóki Bank nie wywiąże się ze swoich zobowiązań. co wino było dawno nastąpić. Jak słychać ma przybyć w piątek do Lwowa z ramienia Zarządu Banku jeden z dyrektorów. który poczyni kroki, aby konflikt zażegnać.

Karygodne machinacje urzędnika pocztowego

Urzędnik pocztowy w Urzędzie Warszawa XIV. Stanisław Trenkner załatwiał wpłaty na książeczki PKO Po kilku miesiącach tej praktyki Trenkner doszedł do pewnych wniosków „psychologicznych“ i zaczął popełniać, w sposób dość sprytny. nadużycia. Zauważył on, że interesenci składający pieniądze na książeczki PKO dzielą się na dwie zasadnicze kategorje: jedni wkładają pieniądze, żeby je jeszcze szybciej odebrać i częściej przychodzą po pieniądze. niż z pieniędzmi Inni tylko wkładają, a odbierają bardzo rzadko, albo i wcale Tę drugą kategorję łatwo rozpoznać i na niej postanowił żerować niesumienny urzędnik. Gdy zauważył w okienku pomarszczeną twarz i zapadnięte usta starej babuleńki, wiedział, że się nie omyli „Taka stara babka napewno nie odbierze pieniędzy, które raz włożyła“.

Licząc na to, Trenkner brał pieniądze, chował je do własnej kieszeni a sumę wpisywał tylko do książeczki, nie wciągając jej na listę wpływów. Tak żerował bezkarnie od listopada r. ub. i przywłaszczył sobie, jak dotąd stwierdzono, przeszło 6 tys zł. Dopiero teraz został przypadkowo zdemaskowany i osadzony w areszcie. Dalsze dochodzenia w toku.

Pomysłowy samobójca

Niezwykłe samobójstwo popełnił bezrobotny Paweł Gerdziak. zamieszkały we wsi Skorosze pod Warszawą. Mianowicie udawszy się na tor kolejowy, wzdłuż którego biegną słupy z przewodnikami o napięciu 5000 volt, należące do elektrowni pruszkowskiej, Sardziak owinął ciało nieizolowanym drutem, poczem końcem drutu owiązał kamień i przerzucił go przez przewodnik. Śmierć Sardziaka nastąpiła niemal natychmiast.

ZE SPORTU

GARBARNIA—MAKKABI. Mecz Szczypiórniaka o mistrz. klasy A. pomiędzy wymienionemi drużynami odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godz 11 na boisku Makkabi

HOLANDJA—BELGJA mecz hokejowy zakończył się w Amsterdamie zwycięstwem Holandji 2:0

KONGRES ZWIĄZKU ROBOTN STOWARZ SPORT. W POLSCE odbędzie się 9 i 10 bm w Łodzi.

kość i upadek Ivara Kreugera“. Jest w tym artykule Seidena jakby testament i jakby proroctwo:

„Jeśli spoglądniemy — pisał — na kryzys nietylko jako na proces niszczący lecz także jako proces uzdrawiający gospodarstwo. to może właśnie upadek tej największej wybujałości współczesnego życia gospodarczego. jaką był koncern Kreugera, uważać możemy za znak, że **puryfikacja kryzysowa ma się już ku końcowi** i że po przezwyciężeniu osłabienia, wywolanego tak znacznym upustem krwi, po tym okresie rekonwalescencji, które, trwanie jednak odpowiadać musi ogromowi straconej krwi, życie gospodarcze świata rozpocząć **będzie mogło znowu swój ewolucyjny postep ku rozkwitowi...**

Oto są jego ostatnie słowa. Podkreślił je, jakby chcąc im nadać szczególny walor i wagę. Słowa, pełne otuchy, wiary i nadziei (contra spem...) w lepszą, szczęśliwszą przyszłość ludzkości. Słowa zarazem pełne tragizmu: marzył o pełnym **r o z k w i c i e**, w chwili, gdy nie przeczuwał nawet, że rozpościerają się już nad nim złowrogie skrzydła śmierci.

Z głębokim bólem i żalem żegnamy naszego drogiego Doktora Seidena. Czujemy przytem wszyscy jakby pewne podświadome zażenowanie, że oto, odprowadziwszy kochanego towarzysza pracy na miejsce wiecznego spoczynku. my sami wrócimy znowu do codziennej roboty. a **j e g o** biurko będzie stało puste. Biurko naszego decorum, naszej dumy i chluby naszego — benjaminka.

DAWID LAZER

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

WIECZÓR RECYTACYJNY M. ORLESKIEJ

W imprezie Krakowskiego Teatru Żydowskiego odbędzie się we wtorek dnia 12 bm. w sali teatru żydowskiego Bocheńska 7 o g. 8 wiecz. Wieczór żywego słowa, który wykona znana czołowa artystka Trupy Wileńskiej, Mirjam Orleska. Program wypełnią perły literatury żydowskiej.

Bliższe szczegóły w afiszach oraz dalszych komunikatach.

—ojo—

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po cenach zniżonych powtórzenie arcydzieła Goethego „Egmont“. Świetne wykonanie, barwna wystawa i wspaniała muzyka Beethovena, stały się atrakcją tego spektaklu. „Egmont“ grany będzie w przyszłym tygodniu na przedstawieniu szkolnem. Jutro rozpoczyna krótką gościnę ulubieniec Krakowa, Kazimierz Junosza Stępowski w nieznanej tutaj kreacji hr. Manczini, w sztuce Leonidasa Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy“. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych sukcesowa „Dzika pszczoła“ L. H. Morstina.

— **WYSTĘP ADY SARI W OPERZE FLOTOWA „MARTA“.** Sławna śpiewaczka koloraturowa p Ada Sari wystąpi w ostatnio kreowanej w Krakowie partji tytułowej w operze F. v. Flotowa „Marta“, która powtórzona będzie w poniedziałek 11 bm przedstawienie to dane będzie po cenach zniżonych.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** W sobotę i niedzielę ostatnie występy Wileńskiego teatru ludowego z pp. Nechamą, Kadyszem, Chaszem na czele. W sobotę o godz. 8.45 wiecz. odegrane zostaną 3 operetki. obfitujące w piękne ludowe piosenki, nowe oryginalne układy baletu. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab. Grodzka 46.

— **MARJAN RENTGEN,** świetny piosenkarz i conferencier, wystąpi dwukrotnie, a to dziś w piątek 8 i jutro w sobotę 9 bm. w Starym Teatrze W wieczorach tych biorą udział również znakomici artyści, jak Irena Darliczówna, St. Belski oraz doskonała para tancerzy E. Popielewska i J Fabjan. Bogaty i wesoły program złożony z ostatnich nowości będzie rewją szczerego humoru i śmiechu.

— **ALEKSANDER UNINSKY,** odznaczony I nagrodą na konkursie Chopinowskim w Warszawie, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 10 bm w Starym Teatrze. Zapowiedź koncertu młodego laureata wywołała w naszem mieście bardzo żywe zainteresowanie.

— **TEATR DLA DZIECI** w sali Bolońskiego wystawia jutro w sobotę oraz w niedzielę 10 bm. o godz. 4 popoł. ulubioną bajkę „Czerwony Kapturek“.

— **WESOŁE BAJKI DLA DZIECI.** W niedzielę dnia 10 bm. odbędą się recytacje nowych bajek Marji Billiżanki i Ludwika Świeżawskiego, w sali Instytutu Muzycznego, ul. św. Anny 2, o g. 4 popoł. w wykonaniu autorki i 8-letniej Romusi Manberówny Wstęp dla dzieci 50 gr, dla dorosłych 1 zł.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek 8 wiecz.: „Egmont“.
Sobota 8 wiecz.: „Ten, którego biją po twarzy“ (premjera)

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Piątek 7'30: „Targ na dziewczęta“ (operetka — premjera).
Sobota 3'30: „Odzyskane serce“; 7'30: „Targ na dziewczęta“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Kobieta i szpieg“ (Brygida Helm, Willy Fritsch).
ADRIA: „Na zachodzie bez zmian“
BAGATELA: „Rok 1914“ (Jadwiga Smosarska, Witold Conti)
SŁOŃCE: „C k. Feldmarszałek“.
SZTUKA: „Taka słodka dziewczyna, jak ty“ (Army Ondra Zygfryd Arno).
UCIECHA. „Szangbaj- Exkress“ (Marlena Dietrich)
lord. Clark Gable. Cliff Edwards)
WANDA: „Niewinna grzesznica“ (Joan Craw
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Piraci wielkiego miasta“.

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

Rok V. Nr. 4

Goethe a kobieta żydowska

Pewien ksiądz wydał niedawno spis lektury „dobrej" i „złej", w którym m. in. zakazał czytania Goethego, ponieważ ten prowadził życie „ekstrawaganckie". Jeśliby nawet przyznać, że życie Goethego było istotnie nieraz bardzo burzliwe, że bliższe znajomości, jakie zawierał z kobietami, były liczne i nie zawsze dobrane — to przecie stosunek jego choćby do pani von Stein, a zwłaszcza do kobiet żydowskich berlińskich i wiedeńskich salonów znakomicie zbija zarzut „płochości i ekstrawagancji".

Nie weźmiemy Mu przeto za złe, że odnosił się do kobiet „po swojemu", że często zamieniał miłość platońską na przyziemną, zostawiając niejedną kobietę z rozdartem sercem — a przeciwnie, podziwiać będziemy ten wielki rys charakteru, który kazał Mu stawiać kobietę na równi z mężczyzną i miłować w niej i kochać to, co naprawdę godne jest umiłowania.

Goethe cenił w kobiecie nadewszystko harmonijne połączenie intelektu z kobiecością — a połączenie to znajdował szczególnie u Żydówek. Już za młodych lat przyciągała Go i interesowała niezwykle zajmująca kobieta Jutta Schaper z ghetta frankfurckiego, założycielka sławnego domu Rotszyldów. W latach późniejszych spotykał się Goethe często z Żydówkami i właśnie Żydówki odegrały w jego życiu ogromną rolę One bowiem nietylko pierwsze wgłębiły się w ciężkie partje „Fausta", one nietylko pierwsze zrozumiały Jego wielkość, ale też jedne z pierwszych głosiły sławę poety otoczeniu niemieckiemu i światu, na długo jeszcze przed ogólnem uznaniem Go, na długo zanim książę weimarski i Fryderyk Wielki, a nawet pani von Stein uznali Jego poezję jako istotnie wielką.

Rachela Levin, owa wielka dama salonów berlińskich, wyprzedziła w tem wszystkich, a przyjaciel Goethego, Riemer, jeden z pierwszych podkreślił, że właśnie Żydówki pierwsze wniknęły w głębokie tajniki poezji Goethego. Rachela Levin istotnie pierwsza widziała w Goethem wielkiego poetę. Ona, Pytja niemieckiej literatury, pierwsza pojechała do Weimaru, a Goethe przyjął ją niezwykle serdecznie i uprzejmie.

Nietylko ta jedna Żydówka zapisała się złotemi zgłoskami w życiu Goethego. Zaszczyt ten dzieliły z nią i Henrietta Herz, żona znanego wówczas lekarza berlińskiego i Dorothea Veit córka wielkiego Mendelsohna, z któremi to kobietami i przyjaciółkami założyła Rachela Lewin słynny „salon berliński", skąd szeroko promieniowała sława Goethego, zyskując przeciwników nawet tej miary co Heine i Laube.

W drugiem centrum literackiem w Berlinie siostry Marjanna i Sara Meyer, córki wielkiego bankiera, uprawiały niemniejszy kult Goethego. Szczególnie Marjanna, która poza bystrym intelektem, odznaczała się niezwykłą urodą, była dla Goethego, jak sam twierdzi, silnem oparciem duchowem. Łączy poetę z nią niecodzienny stosunek duchowy i sam Goethe przyznaje, że ona, którą nazywał Mariannchen działa na niego kojąco i pobudzająco do pracy i że przyczyniła się wybitnie do wykończenia „Wahlverwandtschaften". Ona była pierwsza, której przesłał swój manuskrypt do oceny. Nawet później, gdy Marjanna wyszła zamąż do Wiednia, pisywała często do Goethego, donosząc Mu co się w Wiedniu dzieje na polu literatury i sztuki. W kołach arystokracji wiedeńskiej głosiła pierwsza poezję i sławę Goethego.

W naddunajskiej stolicy istniało jeszcze inne centrum kobiece, skąd rozchodziła się sława Goethego. Centrum to stanowiły siostry Franciszka i Cecylja Eskeles. Goethe poznał je w Karlsbadzie. Zainteresowały się poetą tak dalece, że stały się głosicielkami Jego sławy w kołach najwyższej arystokracji wiedeńskiej.

Nie wchodzi tu oczywiście w rachubę, czy wspomniane wyżej kobiety żydowskie były Żydówkami w narodowem tego słowa zaczeniu, czy też były niemi tylko z pochodzenia. Fakt, że były Żydówkami choćby tylko z pochodzenia, mówi sam za siebie, nie wymagając komentarzy.

Mgr S. Tmidi.

---o---

Drogi pracy pacyfistycznej

P. Marja Schmolka, znana działaczka pacyfistyczna z Pragi, która niedawno wygłosiła w krakowskiem WIZO wyczerpujący referat o zadaniach kobiety żydowskiej w pracy dla pacyfizmu, przesyła nam następujące ciekawe uwagi o formach pracy pacyfistycznej.

Żydowska Liga Kobiet dla Pokoju i Wolności założona została przez p. Mirjam Scheuer w Czechosłowacji na tychsamych zasadach, na jakich opiera się Międzynarodowa Liga Kobiet dla Pokoju i Wolności. Przy założeniu tej Ligi przyświecała myśl popularyzowania idei pacyfistycznej wśród kobiet żydowskich, tych kobiet, które wykazały tyle zdolności, zapału i poświęcenia w społecznej i politycznej pracy dla sjonizmu, przyświecała myśl przyciągnięcia do współpracy bratającej narody — wśród innych kobiet — także żydowskiej kobiety. Międzynarodowa Liga Kobiet dla Pokoju i Wolności podzielona jest na sekcje terytorjalne a nie według narodowości. Zasada ta napotykała w krajach o wybitnem zabarwieniu narodowem jak np. w Czechosłowacji na duże trudności. Zrozumiałem bowiem jest, że na ludzi narodowo uświadomionych większy wpływ ma grupa ludzi tejsamej narodowości, niż grupa działająca pod hasłem międzynarodowości. Jeżeli np. grupa żydowska wystąpi przeciw wybrykom żydowskiego szowinizmu, to będzie miała z pewnością większy posłuch, niż gdyby to uczyniła np. grupa czechosłowacka składająca się z różnych narodowo elementów. Ten separatyzm w pracy pacyfistycznej posiada wartość dodatnią tylko dla wewnętrznej pracy propagandowej. Praca ta na zewnątrz wobec rządów i obcych krajów, na forum państwowem stać musi na jednej tylko — na międzynarodowej podstawie. Dlatego też pracują grupy narodowe (o ile takie istnieją) we wspólnej, międzynarodowej komisji propagandowej.

Żydowska Liga Kobiet dla Pokoju i Wolności w Czechosłowacji, która jest inicjatorką takiej wspólnej komisji, jest też członkinią tej komisji. Za zadokumentowania, że poza czynnikiem propagandowym nie dąży do odrębnych celów, zaprosiła ligę czeską i ligę niemiecką do wysłania delegatek do wspólnego zarządu. Inicjatywę tę podjęły obie wyżej wymienione grupy, co oznacza wielki krok naprzód we wspólnej pracy.

Żydowska Liga Kobiet dla Pokoju i Wolności stara się usilnie o to, żeby także w innych państwach stworzyć wśród kobiet żydowskich nowe pole działania dla pracy pacyfistycznej. W Jugosławji i w Palestynie praca ta zdobyła już sobie silne i trwałe podstawy. Międzynarodowa Liga Kobiet, której członkinie miały sposobność poznać prawdziwie pacyfistycznego ducha panującego wśród żydowskich kobiet, witają pracę naszą z całą serdecznością i odnoszą się do niej z szczerem i pełnem zaufania uznaniem.

---o---

Kobieca Akademja Literacka

Dnia 14 kwietnia ub. roku zgromadziła się po raz pierwszy w Royal Villiers przy placu Porte-Champeret francuska Kobieca Akademja Literacka. Istnienie tej pożytecznej i interesującej instytucji kobiecej zawdzięczamy inicjatywie kobiety, Marie de Waily, która pozostawszy podczas wojny sama z małym synkiem po utracie całej rodziny i całego majątku, musiała żyć ze swej pracy literackiej i borykać się z tysiącem trudności.

Celem Akademji jest zbliżenie się kobiet autorek wszystkich krajów i zapoznanie się ich między sobą. Akademja będzie się starała w miarę możności ułatwiać autorkom znalezienie wydawców, opiekować się ich interesami, a wreszcie nagradzać utwory niektórych autorek, odznaczonych przez specjalne jury kobiece. W tym roku nagroda została przeznaczona za najlepszą powieść dla młodych dziewcząt. Chodziło o kartę wydartą z książki życia. Marie de Wailly uzyskała od znanej paryskiej firmy wydawniczej Flammarion przyrzeczenie wydania nagrodzonego utworu.

Jury, zgromadzone pod przewodnictwem prezydentki Akademji, znanej powieściopisarki, Łucji Delarue-Mardrus, oraz słynnej autorki rumuńsko-francuskiej, Heleny Vacarescu, przyznało po raz pierwszy nagrodę Akademji Literackiej Kobiecej za powieść dla młodych dziewcząt, pani Alex Berry, autorce powieści „Mój kuzyn Pirat". Autorka jest żoną oficera francuskiego i wraz z nim mieszkała przez kilka lat w Senegalu.

Z członków Literackiej Akademji Kobiecej wymienić trzeba kilka nazwisk ogólnie znanych, jak Colette, pani de Noailles, Collette Yvez, Gerard d'Houville, córka słynnego poety Jose-Marie Hederu, a żona innego poety Henri de Regnier, Helena Valarescu etc. etc. Jak wiadomo, kobiety nie mają wstępu do Akademji t. zw. „Nieśmiertelnych" francuskich, chociaż mogą należeć do Towarzystwa Literatów. Nowa instytucja, grupując zarazem kobiety piszące, może istotnie oddać poważne usługi wielu literatkom.

Akademja Literacka Kobieca posiadać może również po dwie członkinie autorki z każdego kraju, w celu nawiązania w razie potrzeby stosunków z przedstawicielami literatury w danym kraju. Z literatek i dziennikarek polskich wybrano jako literatkę, znaną powieściopisarkę Zofję Nałkowską, oraz jako dziennikarkę Irenę Pannenkową.

---o---

Ze świata kobiety żydowskiej

WIERA WEIZMANN W AFRYCE P. Wiera Weizmann, która towarzyszy mężowi swemu prof. Weizmannowi, w jego podróży propagandowej dla Keren Hajesod w Afryce Południowej, wzięła kilkakrotnie udział w przyjęciach, urządzonych na jej cześć przez tamtejsze kobiety żydowskie. Pierwsze swoje przemówienie publiczne w tej podróży wygłosiła p. Weizmann z okazji podjęcia akcji Keren H[illegible] przez kobiety. W przemówieniu tem oddała kobietom z Południowej Afryki pozdrowienia kobiet ży-

dowskich, zorganizowanych w WIZO. P. Weizmann szczególną uwagę zwróciła na wielkie przeobrażenie, jakie dokonało się w ostatnich latach wśród kobiet żydowskich. Kobiety, które przez długie lata pozostawały bezczynne i pozostawiały cały ciężar praktycznej pracy sjonistycznej mężczyznom, spełniają obecnie z zapałem i oddaniem powierzone im zadania i przyczyniają się swą sjonistyczną pracą w golusie i praktyczną pracą w Palestynie w niemałej mierze do odbudowy Erec. P. Weizmann przedstawiła obszernie dzieło WIZO w Palestynie na polu gospodarczem, rolniczem i opieki nad dzieckiem i skreśliła barwnie i interesująco cele, do których dąży WIZO.

AKCJA WIZO W JAMAJCE. Pani S. Marks, b. honorowa skarbniczka WIZO, wygłosiła w Kongston (Jamajka) przemówienie o pracy WIZO. Przemówienie to, wygłoszone na meetingu, zwołanym przez p. Werę Delgade w domu pani Heurique, wywołało wśród zebranych ogromne zainteresowanie. Grupa WIZO w Jamajce została zreorganizowana i zabrała się do pracy sjonistycznej z wielkim zapałem.

KONFERENCJA WIZO. W ostatnim czasie odbyły się konferencje federacji WIZO w następujących krajach: Czechosłowacja, Finlandja, Holandja, Jugosławja, Łotwa, Litwa, Małopolska Wschodnia, Transylwanja. Konferencje udały się w zupełności i ożywiły pracę WIZO w tych krajach. Ze sprawozdań okazuje się, że poczesne miejsce w pracy zajmują akcje dla Keren Kajemet i Keren Hajesod.

WIZO W BRUKSELI. Pani Speyer, żona prof. Speyera, wiceprezesa Rady Agencji Żydowskiej w Brukseli, objęła urząd honorowej przewodniczącej brukselskiej grupy WIZO. Grupa ta wykazała w ostatnim czasie wielki wzrost liczby członkiń.

NA OSTATNIEJ KONFERENCJI KANADYJSKIEJ GRUPY WIZO, która odbyła się w Montreal, uchwalono, że praca dla farmy dziewcząt w Nahalal pozostaje głównem zadaniem organizacji.

PIERWSZY BUDŻET WIZO ZE SKANDYNAWJI. WIZO w Londynie otrzymało niedawno pierwszą ratę budżetu ze Szwecji (Goeteborg). Jest to początek żydowskiej organizacji kobiecej w ramach WIZO w Skandynawji. Utworzyły się ponadto dwie grupy — jedna w Sztokholmie, jedna w Kopenhadze.

NOWE GRUPY WIZO W BRAZYLJI. Ostatnio utworzyło się w Brazylji pięć nowych grup WIZO, a mianowicie: w San Paulo, Porto Alegro, Rio Grande, Passo Fundo i Campinas. Fakt ten dowodzi, że zainteresowanie dla pracy sjonistycznej wśród kobiet stale wzrasta. Dotychczas istniały w Brazylji tylko dwie grupy: w Rio de Janeiro i w Natal. Nowe grupy zorganizowane zostały przy udziale Dra M. Helfmana, delegata Keren Hajesod.

NESS ZIONAH. Budynki nowej farmy dla dziewcząt WIZO „Ness Zionah“ w Palestynie są już na ukończeniu, a pierwsza grupa robotnic już się stawiła. P. Ada Fiszman jest kierowniczką tej nowej, zbudowanej według wszelkich najnowszych wymagań, farmy dziewcząt, która finansowana jest przez rumuńską federację WIZO. Uroczyste otwarcie farmy odbędzie się na wiosnę.

Z WYSTAWY LEWANTYŃSKIEJ. W Wystawie Targach Lewantyńskich w Tel-Awiwie bierze także udział WIZO. W osobnym pawilonie WIZO przedstawione są instytucje WIZO, wszystkie gałęzie pracy WIZO w Palestynie, praktyczna praca instytucyj WIZO; pozatem odbywają się odczyty i wykłady. — Bufet prowadzony przez nauczycielki gotowania z instytucyj WIZO, wykazuje zdobycze na polu racjonalnego odżywiania. Założone zostały koło pawilonu WIZO małe ogródki, dla pokazu, jakich metod używa WIZO przy pracy ogrodniczej.

WIADOMOŚCI Z PROWINCJI.

Z KATOWIC DONOSZĄ: Ostatnio odbył się tu kiermasz dla dzieci, który udał się bardzo dobrze. — Wydział WIZO Katowice dziękuje na tej drodze komitetowi zabawy pp. Seidler, Ornstein, Baim, Wolfowej, Freylichowej, Dr Moszkowskiej, Mansfeldowej, R Schmerechowej i Gerstnerowej za pracę i trud, p. Stefie Ornsteinównej i Lili Seidlerównej za pięknie odtańczone duety i sola taneczne, oraz pp. Lise Titelbach, Traisterowej, Brauerowej i Berlinerowej za ułożenie tańców i zabaw dla dzieci, wszystkim zaś członkiniom za dary i współpracę.

Zamknięcie „Głosu Kobiety Żydowskiej“

NIEPOROZUMIENIE

W symfonji Haydna, t. zw. pożegnalnej, genjalny kompozytor zastosował żart muzyczny, polegający na tem, iż pod koniec utworu jeden muzyk po drugim odkłada instrument i wymyka się z orkiestry

Podczas wykonywania tej symfonji w Karlsbadzie, któryś ze stałych bywalców zdrojowiska szepce z pewną dumą sąsiadowi do ucha:

— Tak, tak, nasza woda jest niezrównana w działaniu **(Lustige Blätter)**

Poszukiwanie skradzionego radu



Podczas włamania do willi dyrektora towarzystwa radowego w Berlinie skradziono ampułkę z radem wartości 15000 zł. Złodzieje ukryli cenny pierwiastek w stercie gnoju. Na zdjęciu widzimy władze policyjne, znajdujące za pomocą specjalnych przyrządów miejsce ukrycia.

LISTY Z KRAJU

Z TARNOWA

NOWY STAROSTA.

Objęcie urzędowania przez nowego starostę. — Walne Zebranie sjonistów-rewizjonistów. — Ze sceny.

W bieżącym tygodniu ustąpił dotychczasowy starosta p. dr. Bolesław Skwarczyński, który został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Sanoka. Funkcje starosty objął u nas p. dr. Zygmunt **Doellinger,** b. starosta w Brzesku. Należy podkreślić, iż za rządów p. dra Skwarczyńskiego zostały rozwiązane ciała samorządowe (Rada Miejska i Rada kahalna) oraz Stow. Kupców.

Wskutek nikłych wpływów magistrat wstrzymał wypłatę poborów wszystkich pracowników. Normalnie uskutecznia magistrat wypłaty z końcem każdego miesiąca.

W lokalu „Menory“ odbyło się doroczne Walne Zebranie związku sjonistów-rewizjonistów pod przewodnictwem tow. M. Spielmana. Wyczerpujący referat nt.: „Obecna sytuacja w sjoniźmie i rewizjoniźmie“ wygłosił tow. M. Schweber, a sprawozdanie z pracy wydziału złożył tow. M Spielman. Po obszernej dyskusji wybrano nowe władze związku

Z okazji I. Makkabjady odbyła się w sali Astorji uroczysta akademja, którą zagaił p. Z. Fenichel. Uroczystą mowę wygłosił p. dr Schenker z Krakowa. Część muzyczną wykonał kwartet pod kierownictwem p. prof. Felda

Pod hasłem „100 procent śmiechu“ odbyła się z inicjatywy Tow. ku wspieraniu ubogiej młodzieży żyd. szkół średnich rewja humoru. M. Spielman odśpiewał z dużem powodzeniem kilka piosenek własnego pióra, Sand dobrze naśladował Krukowskiego, Krischer popisał się ładną grą na pile, a i reszta zespołu w osobach Heli Schwinger, Isslera, Brudera, Gruenberga, Ungera i Kapałki znakomicie się wywiązała ze swego zadania. Akompaniował doskonale Zygmunt Strahl

Od niespełna roku poszukiwała policja Stanisława Klimczaka, sprawcę kilkunastu niezwykle śmiałych rabunków, który ponadto w sierpniu ubiegłego roku zamordował posterunkowego P. P. Jana Rusaka w Zakliczynie. Starania te zostały uwieńczone obecnie pomyślnym wynikiem, gdyż w Gromniku ad Tarnów Klimczaka schwytano i wydano władzom krakowskim, przed któremi Klimczak będzie odpowiadał za włamania i rabunki, dokonane w powiecie krakowskim.

Z KRYNICY

Dzięki energicznej działalności prezesa Sjon. Komitetu Lokalnego p. Dra Arona Weinbergera ruch sjoński, ruch młodzieży i hebrajski pięknie się rozwijają. Zaprowadzone wieczory piątkowe „Oneg Szabat“, częste odczyty, cieszą się liczną frekwencją. „Hanoar Akiba“ urządził wieczorynki: chanukową i purymową, które wypadły bardzo imponująco. Dochód był przeznaczony na Z. N. Bibljoteka „Haszachar“ pod opieką p. Kramholza wzbogaciła się licznemi poważnemi dziełami.

Kółka amatorskie im. Sz. Anskiego pracowały tej zimy bardzo produktywnie, dzięki niestrudzonym pp. Goldwasserowi i Adolfowi Posnerowi. Pełne artyzmu przedstawienia cieszyły się liczną frekwencją.

P. Drowi Westreichowi należy się serdeczne podziękowania za zupełnie bezinteresowne oddawanie sali na przedstawienia i imprezy sjońskie.

Żyd. spółdzielnia „Związek Kredytowy“ na ostatniem Walnem Zgromadzeniu wybrała na dyrektorów pp. Natana Schlüssla i Dawida Müllera. Należy sobie życzyć żywszego zainteresowania się ludności żydowskiej spółdzielnią.

„Bikur Cholim“ pod wzorowem kierownictwem bezinteresownego p. Zwetschkenstiela rozwija nader owocną i pożyteczną działalność. Ofiarnemu kierownikowi należy się uznanie i podziękowanie. Staraniem p. Zwetschkenstiela ukonstytuowała się przy „Bikur Cholim“ sekcja kobiet żydowskich, która dużo już dobrego zdziałała. Na wyróżnienie zasługują: pp. Estera Enkerowa, Sara Müllerowa, Hinda Engländerowa i in.

Z RUDNIKA n. SANEM

Staraniem całej młodzieży sjonistycznej, jakoteż starszych towarzyszy odbyła się zwyczajem lat poprzednich tradycyjna zabawa purimowa połączona z wyświetlaniem filmu „Wiosna w Palestynie“. Udanie imprezy jest do zawdzięczenia w głównej mierze tow. Mechlowi Wagnerowi i p. Rissowej. Dochód cały przeznaczono na KKL.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej celem dokonania wyboru burmistrza. Żydzi, znajdujący się w liczbie 14 (czternastu) w Radzie nie okazali jednomyślności. Wybrany został kandydat BBWR. p. Leopold Koszałka, nauczyciel szkoły powszechnej.

Bagienko kahalne, które pozostaje pod rządami kliki kahalno rabinackiej, przemieni się w niedługim czasie w urząd podatkowy. Dla zilustrowania warto przytoczyć fakt, który miał miejsce na jednem z ostatnich posiedzeń kahału. Otóż, gdy radny opozycji p. Trompeter postawił wniosek o zniżenie pensji rabinowi, która wynosi 500 zł miesięcznie (miasto liczy około 200 rodzin żyd.) obecny na posiedzeniu rabin wyjął z kieszeni świstek gazety i z miną triumfatora wskazując na gazetę powiedział, iż p. Minister już ich (scil. rabinów) zabezpieczył, aby nie zredukowano pensji. Na zapytanie, skąd wziąść pieniądze, znalazł odpowiedź: podatek domestykalny. Komentarze zbyteczne!

W ubiegłym tygodniu został częściowo zlikwidowany strajk koszykarzy, który trwał około 6 tygodni i obejmował przeszło 5000 robotników. Jak słychać, strajk ten zostanie po świętach wznowiony

(L. K.)

PRZEGLĄD RADJOWY

Kilka uwag o instalacji anteny

Najważniejszą częścią składową odbiornika a zwłaszcza kryształowego jest: antena i uziemienie. Na instalację anteny każdy radjosłuchacz winien zwracać najpilniej uwagę. W wypadku słabego lub zniekształconego odbioru, przedewszystkiem należy upewnić się czy antena lub uziemienie nie są temu winne. Instalując antenę zewnętrzną, powinniśmy przestrzegać i pamiętać o następujących wytycznych:

1) Antena zewnętrzna wisieć ma możliwie jaknajwyżej.

2) Nie może ona dotykać otaczających ją przedmiotów jak dachy, kominy, drzewa, rynny, inne wiszące już anteny itp. To samo odnosi się również do odprowadzenia antenowego.

3) Antena powinna posiadać dla każdego typu odbiornika określoną długość; np.: odbiorniki kryształowe wymagają anteny długości (40—60 mtr. wraz z odprowadzeniem), odbiorniki lampowe — anteny krótszej (30—40 mtr. wraz z odprowadzeniem). Odbiorniki zaś wielolampowe wymagają anteny bardzo krótkiej (10—25 mtr.) O długości odpowiedniej anteny należy się poinformować, nabywając odbiornik.

4) Odprowadzenie antenowe powinno być możliwie jak najkrótsze, winno zwisać możliwie prostopadle do ziemi, bez okrążeń ostrych zgięć.

5) Końce anteny powinny być odizolowane od podtrzymujących ją tyczek zapomocą izolatorków wiązanych nie drutem, lecz szpagatem (sznurkiem) konopnym lub manilowym. Również odciągacze podtrzymujące antenę powinny być wykonane z linki konopnej.

6) Jako materjał na antenę używa się t. zw. linki antenowej o możliwie dużym przekroju, aby przez to osiągnąć dużą powierzchnię czynną przewodów, oraz dużą wytrzymałość na zerwanie. W razie, gdy antena jest rozpięta między drzewami lub jednem tylko drzewem a podporą stałą to jeden koniec anteny powinien być „ruchomy" t. zw. przewleczony przez bloczek umocowanej na podporze i obciążony ciężarkiem odpowiedniej wagi. W ten sposób zapobiega się zerwaniu anteny wskutek uginania się drzewa pod naporem wiatrów i burz. Pozatem antena jest w takim wypadku stale lekko naprężona i nie posiada zbyt dużego zwisu, szkodliwego, gdyż obniżającego jej wysokość.

7) Aby zapobiec butwieniu linki konopnej i sznurka, łączącego izolatorki, należy wygotować je przed zainstalowaniem w parafinie.

8) Jeżeli antena składa się z kilku kawałków linki, to miejsca wiązań należy dobrze oczyścić i polutować a po dokonaniu tej czynności wytrzeć suchą szmatką i lekko nasmarować tłuszczem. To samo odnosi się do miejsca złączenia anteny z odprowadzeniem o ile odprowadzenie to nie stanowi jednolitej całości z anteną a tylko jest dowiązane. Lutowanie miejsc złączeń w antenie jest dlatego tak ważne, że linka antenowa w miejscach tych, wskutek działania wilgoci i dymu pokryje się śniedzią co spowoduje stopniowo zupełny brak kontaktu między anteną i odprowadzeniem.

Przeważnie stosuje się anteny jednopromieniowe, gdy te są najwygodniejsze w zainstalowaniu. Z braku jednak miejsca można stosować anteny 2 i 3 promieniowe, oraz anteny w kształcie litery „V" przyczem kąt odchylenia między dwoma promieniami tej ostatniej anteny powinien wynosić 35—45 stopni a odprowadzenie powinno być dołączone w miejsca złączenia obu rozchodzących się pod kątem promieni. W antenie 2 lub 3 promieniowej poszczególne promienie są w stosunku do siebie równolegle, w oddaleniu 1, lub 1,5 mtr., jeden od drugiego, przyczem powinny wszystkie wisieć na tejsamej wysokości. Końce każdego promienia odizolowane łańcuchami izolatorów doczepia się do drążków, które za pomocą odciągaczy umocowuje się do podpór (jak w antenie jednopromieniowej).

Odprowadzenie przy antenie 2—3 promieniowej dołącza się do poszczególnych promieni w środku na jednym z końców (jak dogodniej). Długość poszczególnych promieni przy antenie „V" oraz 2—3 promieniowej powinna wynosić połowę długości przy dwóch promieniach a 1/3 długości przy 3 promieniach rzeczywistej długości anteny (np. antena o jednym promieniu długości 48 m jest to samo co antena dwupromieniowa o długości 24 mtr dla każdego promienia lub też antena trzypromieniowa o długości 16 mtr. dla każdego promienia). Rezultaty odbioru na tych trzech rodzajach anten w jednych i tych samych warunkach są jednakowe.

9) Odprowadzenie powinno być w miejscu przejścia do mieszkania dobrze odizolowane rurką gumową, ebonitową, porcelanową lub szklanną, oraz dochodzić jaknajkrótszą drogą do dobrze kontaktującego przełącznika uziemiającego. Przewody zaś, łączące przełącznik z odbiornikiem powinny być również krótkie. Długie przewody powodują bowiem duże straty osłabiające odbiór.

10) Kierunkowość anteny nie odgrywa wielkiej roli, komu jednak zależy na odbiorze jednej stacji, dobrze jest antenę zainstalować prostopadle w kierunku owej stacji, dając przytem odprowadzenie do końca bliższego tej stacji nadawczej. Również odbiornik winien być umieszczony pod tym bliższym końcem anteny.

11) Jeżeli w pobliżu anteny znajdują się przewody elektryczne czy też telefoniczne lub telegraficzne, to należy starać się umieścić antenę jak najdalej od nich i prostopadle do tych przewodów, aby uniknąć przeszkód, jakie te przewody mogą spowodować.

12) Po skończonej audycji nie wolno zapominać o uziemieniu anteny.

—o—

Transmisja ku czci 500 spalonych

Radjofonja austrjacka miała niedawno swą wielką noc. Z inicjatywy Towarzystwa radjofonicznego „Ravag" radjostacja wiedeńska nadała wysoce dramatyczne słuchowisko muzyczne, napisane przez Sil Vara i Hansa Wintera, ku przypomnieniu o wstrząsającym dramacie, jaki miał miejsce w wiedeńskim „Ring-Theater" przed laty 50. Oto przebieg dramatu:

Właśnie miano podnieść kurtynę, gdy scenę ogarnęły niespodzianie płomienie ognia, a widownię przysłoniły w jednej chwili obłoki czarnego, gryzącego dymu. Wszyscy, nie wyłączając kilku dyżurnych strażaków, potracili głowy. Teatr oświetlony był wówczas gazem. Prawdopodobnie w obawie wybuchu gazu, ktoś ze służby technicznej zamknął gazomierz. Oczywiście widownię i wyjścia zaległy ciemności, co w jednej chwili spotęgowało grozę. Publiczność w obłąkanym przestrachu rzuciła się ku wyjściom, które samo zamknęła sobie zwałami ciał. Gmach spalił się do fundamentów, a wśród gruzów i zgliszcz, w nieprawdopodobnych męczarniach zginęło około 500 osób. Wydobywanie i rozpoznawanie zwęglonych ciał trwało kilka dni.

Jakkolwiek dramat wydarzył się przed laty 50-ciu — wielu Wiedeńczyków zpośród starszego pokolenia pamięta ten okropny wypadek; są jeszcze tacy w Wiedniu, którzy byli tragicznej nocy w „Ringu", widzieli dantejskie sceny, jakie się tam rozgrywały i cudem prawie zdołali ujść z życiem.

Jak donoszą z Wiednia, dramatyczne słuchowisko muzyczne wstrząsnęło do głębi słuchaczami. Niektórzy z nich, słuchając tej osobliwej, istotnie artystycznie ujętej, ale niezmiernie przygnębiającej transmisji, dostawali dziś jeszcze spazmów

Radjo w pościgu za bandytami

Jest rzeczą zupełnie naturalną, że fale radjowe, których szybkość wynosi **300.000 klm. na sekundę**, bywają celowo i planowo zużytkowane do potrzeb policyjnych.

Jednakże zwlekano dość długo w Ameryce, zanim zdecydowano się tam robić użytek z radja w celu ścigania bandytów w wielkich miastach Stanów Zjednoczonych. Dopiero niedawno dwa największe towarzystwa amerykańskie, rozporządzające 120 rozgłośniami, połączonemi organizacyjnie w dwa łańcuchy: „niebieski" i „czerwony", utworzyły specjalną służbę gończą dla tępienia bandytyzmu drogą bezdrutową. W roku ubiegłym w samem tylko Chicago udało się pochwycić około 1000 przestępców. Lecz aby ta metoda dawała dobre wyniki, trzeba było wpierw zaprosić radjosłuchaczów do współdziałania z organami policji w ściganiu bandytów. Do tego trzeba było z początku pewne charakterystyczne przestępstwa sztucznie zainscenizować, wywołać wśród radjosłuchaczów pewne napięcie uwagi i podniecenie nerwowe, aby z tem większym zapałem i gorliwością przyłączali się do pościgu za bandytami. Prócz tego niektórzy wybitni członkowie służby śledczej wygłosili przez radjo szereg odczytów, w których opowiadali sensacyjne epizody ze swojej własnej, kryminologicznej praktyki przy różnego rodzaju włamaniach, napadach lub podpaleniach. — Wszystko to miało na celu wychowanie radjosłuchaczów na dzielnych pomocników służby policyjnej.

To oczywiście sprawiło, że dla bandytów radjo stało się nowym, przepotężnym wrogiem, którego nienawidzą. Rozgłośnie amerykańskie muszą obecnie utrzymywać własną straż ochronną, czuwającą nad mikrofonami i strzegącą aparatury nadawczej przed zamachami. Także i nazwiska speakerów policyjnych trzymane muszą być w tajemnicy ze względu na ich bezpieczeństwo osobiste.

Program stacyj radjofonicznych

PIĄTEK, 8 KWIETNIA.

Kraków (312,8) 11,45 Przegl prasy, 11,58 Sygnał hejnał. 12,10 Gramof. 13,10 Kom meteor 13,15 Komun. gosp. 15,25 Dl amaturzystów: „Miasta w dawnej Polsce", 15,45 Giełda płon i kom dla żegl. 15,50 Dla maturzystów: „Krasiński" (II.) 16,10 „Indje a Europa" — prof. dr. H W Grabowska. 16,30 Gramof. 16.55 Lekcja j. ang 17.10 „Najnowsze poglądy o budowie wszechświata" — dr. Szeligowski, 17,35 Koncert mandolin: dyr. Szczegłow, 18,50 Komun. narciarski sport, rozmait. 19,05 Giełda zboż. 19.10 „Nowe zdobycze chemji biolog. i insulina" — dr. Skarżyński, 19,30 Kom. sport. gramof 20 Dziennik pras 20.15 Pogad muz. 20,30 Koncert międzynarodowy Filh. warsz: dyr. Fitelberg. Z. Fedyczkowska (sopr.), E. Bender (bas). H. Sztompkowa (fort.): Maliczewski, Chopin, Różycki, 22,10 Feljet „A. Górski — Wł. Korycki, 22.30 Komun. 22,45 Muz. tan

Katowice (408,7) 11.45—14,55 p Kraków, i kom gosp 15,05 Dla dzieci. 15,25—19 p Kraków, 19,05 D. c. powieści, 19,20 „Astronomja filmowa", 19,40 Kom sport 20—22,40 p. Kraków i muz 23 Skrz poczt. franc.

Lwów (380,7) 11,45—13,10 p. Kraków, 15 i 15.20 Gramof 15.15—16,20 p Kraków 16,20 Listy i programy i gramof. 16,55—19.15 p. Kraków, 19,15 Feljet i wiadom spor. 19,35 Pogad „Wdzięczność" i gramof 20—22,40 p Kraków, 22,40 Piosenki, 23 Muz. tan.

Sztuttgard (360,6) 12. 13, 17,20. 21.15 Muz.

Praga (488,6) 17,05, 19,20, 20,30 Muz.

Wiedeń (517,2) 11,30. 15,55, 17, 19,30, 20,30 Muz

NASZE DZIECI.

Mały Piotruś otrzymał mechanicznego kotka w prezencie. Przygląda się mu, obraca go, przysłuchuje się i słyszy mruczenie. Biegnie do matki z kotem i woła:

— Mamusiu, mój kot ma auto w brzuszku!

(Candide)

Szan. Rodzinie przedwcześnie zmarłego drogiego Towarzysza błp. Dra B. Seidena, w szczególności Jego Rodzicom wyrażam serdeczne współczucie

OZJASZ THON

Pogrzeb bł. p. Dra B. Seidena

Liczne rzesze ludności żydowskiej naszego miasta oddały wczoraj popołudniu ostatnią posługę naszemu drogiemu, nieodżałowanemu ko ledze redakcyjnemu Drowi Benjaminowi Beno nowi Seidenowi, którego przedwczesny zgon wywołał w szerokich kołach naszego miasta nader przygnębiające wrażenie. Miarą szacunku i poważania, jaką cieszył się bł. p. Dr. Seiden, był tłumny udział w smutnym obrzędzie publiczności ze wszystkich sfer. Stawiła się w komplecie młodsza generacja palestry żydowskiej, nie brak też było adwokatów starszych z prezesami kahału drem Landauem i drem Fischlowitzem na czele. Władze organizacji sjońskiej reprezentowali tow. Mgr. Salpeter, Lauterbach, Dr. Feldblum, Dr. Herschdörfer, Dr. Hilfstein, Dr. Lustbader, Nussbaum i Dr. Schwarzbart członkowie dyrekcji wydawnictwa „Nowego Dziennika" przybyli w komplecie z nacz. dyr. Drem Liebeskindem, podobnie jak członkowie redakcji i administracji z nacz. red. Drem Ber kelhammerem i dyr. Hochwaldem.

W hali przedpogrzebowej zebrała się u doczesnych szczątków naszego ukochanego kolegi najbliższa Jego rodzina, a to małżonka, ojciec, dwaj bracia, siostra i szwagier adw. Dr. Pulwa, oraz teściowie. Zgodnie z życzeniem rodziny obrzęd pogrzebowy odbył się ściśle według przepisów rytuału żydowskiego, przyczem rodzina prosiła o zaniechanie wygłaszania przemówień i składania wieńców. Do głębi przejęła wszystkich obecnych mowa żałobna t. zw. hesped, wypowiedziana w słowach pełnych niezmiernego bólu i rozpaczy przez sędziwego ojca bł. p. Dra Seidena. W oczach setek zebranych zabłysły łzy. Ból osieroconego ojca uzmysłowił nam w całej pełni stratę, jaką przez nieubłaganą śmierć Jego ponieśliśmy.

Następnie zwłoki Dra Seidena na barkach braci, szwagra i kolegów wyniesione zostały na miejsce wiecznego spoczynku. Bł. p. Dr. Seiden złożony został przy jednej z nowych alej cmentarnych, tuż obok naszego nieodżałowanego bł. p. Dra Wahrhaftiga i prof. Dra Reinholda. Zebrane tłumy w żałobnem skupieniu wysłuchały ostatnich modłów, poczem przez długą jeszcze chwilę grono przyjaciół i kolegów trwało u świeżej mogiły w niemym hołdzie

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 57	KWIECIEŃ 8 PIĄTEK 2 Nissan 5692	Zachód słońca 18 m. 06

Miesiąc Organizacyjny Org. „Ceire Mizrachi"

Kierownictwo związku krajowego młodzieży mizrachistycznej komunikuje, iż wczoraj 1 Nisan rozpoczął się na całym terenie zach. Małopolski i Śląska miesiąc organizacyjny poświęcony wzmo cnieniu istniejących grup lokalnych jak również akcji zbiórkowej na rzecz „Keren Tora" w Awoda" — fundusz zasilający instytucje kulturalne i gospodarcze org. „Hapoel Hamizrachi" w Palestynie. Kierownictwo wzywa wszystkie komitety lokalne o zastosowanie się do wskazówek zawartych w wysłanych okólnikach

Która godzina?

Szereg miesięcy upłynęło już od czasu odnowienia gmachu głównej poczty i nadbudowy dwóch pięter, na których szczycie umieszczono od frontu wielką tarczę zegarową, nie uruchamia jąc jednak zegara. Są wprawdzie w pobliżu trzy zegary publiczne, ale skoro już wmontowano ozdobną tarczę zegarową, to albo należy zegar uruchomić albo też w jego miejsce wstawić jakiś piękny obrazek, który nie będzie bezcelowo ściągał na siebie wzroku przechodniów.

Samobójstwo czy wypadek?

Wczoraj o godz. 6 pop zauważył posterunkowy policji na placu Szczepańskim, iż drzwi kiosku tytoniowego, znajdującego się tamże, są zamknięte, przyczem jednak ktoś znajduje się wewnątrz. O wypadku zawiadomił on straż pożarną. Po przybyciu na miejsce straż pożarna otworzyła drzwi kiosku. Wewnątrz naleziono Rozalję Machnicką, właścicielkę kiosku, zam. przy ul. Towarowej 11 Ponieważ Machnicka była w stanie omdlałym przewieziono ją no pogotowie ratunkowe. Po przywróceniu do przytomności Machnicka wróciła do domu.

Udaremnione włamanie do sklepu

Nocy onegdajszej posterunkowy policji Korycki patrolując w Rynku Podgórskim i przyległych ulicach, zauważył na ul. Brodzińskiego dwóch osobników, zachowujących się podejrzanie. Gdy przybliżył się do nich jeden z osobników zbiegł. drugi zaś został przytrzymany. Osobnikiem którego przytrzymano, był Bolesław Kidała (lat 42) robotnika zam. przy ul. Gęsia 20.

W międzyczasie wdrożono telefonicznie pościg za drugim osobnikiem. Udało się go ująć na terenie IV Komisarjatu. Jak się okazało, był to Marjan Strychalski, robotnik zam. Gęsia 20

W czasie rewizji u Kidały znaleziono u niego w kieszeni kłódkę, oderwaną od drzwi sklepowych Wymienieni usiłowali bowiem dostać się do sklepu spożywczego Rosbacha przy ul. Brodzińskiego 3

—oOo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 8 i Kalwaryjska 27.

— **„KOFER NEFESZ"** Wobec licznych zapytań wyjaśnia rabinat m. Krakowa iż osoby, któ re z powodu nieobecności w Krakowie lub z innych przyczyn, nie złożyły dotychczas „okupu" (kofer nefesz) odnośnie do poświęcenia nowego cmentarza, mogą swe datki składać do zbiornic wyszczególnionych w afiszach lub na konto PKO Nr. 412.990 (nadrab Kornitzer) do środy dnia 13 bm.

— **SPRAWOZDANIE MIEJSKIEGO KOMITETU DO SPRAW BEZROBOCIA** za miesiąc marzec br.: Zarejestrowano 6 810 bezrobotnych (głów rodzin), udzielono pomocy 4 063 rodzinom razem 18.486 osobom. Wydano 6.744 deputatów żywnościowych. 34.096 posiłków obiadowych i 2 600 ctm węgla, gotówkowych zapomóg doraźnych przyznano 255, odzieżą obdzielono 438, pomocy lekarskiej udzielono 485 osobom. Sekcja dożywiania dzieci objęła akcją 7.253 dzieci szkolnych, w tem 4.013 dzieci rodziców bezrobotnych. ogółem zatem objęto akcją pomocy Komitetu 20.739 osób. Dzieciom Sekcja wydała 209.750 porcyj posiłków (obiadów, śniadań i podwieczorków) w 50 szkołach powszechnych, zawodowych, gimnazjach oraz Dyrekcji Tramwajów miejskich Odzieżą obdarzono 228 dzieci. Dochody Komitetu wyniosły złotych 63 394 gr 33. wydatki zł 104.323 gr 17, zatem niedobór zł 40.928 gr 84.

— **Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE.** Dzisiaj o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się w Muzeum Narodowem w Sukiennicach Walne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego po przedzone odczytem ks dra Tadeusza Pomian Kruszyńskiego pt. „Wschodnia i polska szabla i karabela". Dla członków Towarzystwa wstęp bezpłatny, dla nie należących do Towarzystwa wstęp na odczyt ks. prof. Kruszyńskiego 1 zł.

— **CYKL ODCZYTÓW LOTNICZYCH.** Aeroklub Krakowski urządza w kwietniu cykl odczytów lotniczych, które odbywać się będą w każdy piątek o godz. 19-ej w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńsk 1 9 Pierwszy z odczytów wygłosi pilot sportowy prof. Pruszkowski Tadeusz, dyrektor Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, na temat „Radości i troski lotnika turysty".

— **ODCZYT O FOTOGRAFJI I KINEMATOGRAFJI** w barwach naturalnych inż. M. Dederko odbędzie się dziś o godz. 6 wiecz. w Muzeum Przemysłowem

— **ZEGAREK DO ODEBRANIA.** Dnia 16 grudnia 1931 r. został znaleziony w cukierni Noworolskiego w Krakowie zegarek złoty damski na rękę, po który dotychczas nikt w cukierni się nie zgłosił. Zegarek ten został zdeponowany w Wydziale Śledczym w Krakowie. Kanonicza 24, gdzie właściciel może go odebrać.

— **SEZON ROWEROWY OTWARTY.** Franciszkowi Merta, zam. Prądnik Czerwony skradziono z bramy domu przy ul. Topolowej 24. rower męski, marki Thoman, Nr. 25900, wart. 280 złotych

— **CZYJE BALJE?** Złożono na IV. Komisarjacie dwie balje, które nieznany sprawca na widok patrolującego policjanta porzucił na Placu Nowym i zbiegł. Właściciel może je odebrać w IV. Komisarjacie przy ulicy Grodzkiej 63.

— **WOJOWNICZY GOSPODARZ.** Wrześnik Józefa, zam. Gromadzka 6, zgłosiła do policji, że właściciel domu Mikuła Jan porąbał siekierą drzwi jej mieszkania, a to z powodu, że od dwóch miesięcy nie była w możności zapłacić mu czynszu.

— **ON NIE POWRÓCI JUŻ.** Landau Leib, zam. w Brzesku, Rynek 17, dał na dworcu kolejowym w Krakowie nieznanemu osobnikowi do odniesienia do pociągu pudło z 5 płaszczami, wartości 150 złotych z którem to pudłem ów osobnik zbiegł.

Otwarcie Restauracji i Bufetu Hotelu Monopol w Katowicach

Dnia 7 kwietnia b. r. nastąpiło otwarcie restauracji i bufetu Hotelu Monopol w Katowicach, stanowiące dla Katowic pierwszorzędną rewelację.

W wyniku niezmordowanej pracy przez szereg miesięcy trwającej, stworzono placówkę, imponującą najbardziej nowoczesnym komfortem, przepychem urządzenia i dekoracji wnętrz i technicznych adaptacyj, odpowiadających wszelkim wymogom wykwintnej publiczności.

Restauracja składa się z pięciu sal:

Pierwsza sala to bufet stojący, wykładany płytkami cynobrowemi, kombinowanemi z czarnem szkłem, alpakką i lustrami. Druga sala „zielona" śniadankowa, z boizerją i pilastrami z drzewa jesionowego w tonie grafitowym Z sali zielonej poprzez szeroką arkadę o konstrukcji metalowej przechodzimy do sali trzeciej, „pomarańczowej", restauracyjnej, wyłożonej boizerją trześniową, połączonej z orzechem, oraz tapetą ultranowoczesną. Z sali pomarańczowej przechodzimy przez rozsuwalne drzwi oszklone do sali okrągłej restauracyjno-koncertowej, do której główne wejście prowadzi z hallu Hotelu Monopol. W sali tej uderza nas przedewszystkiem szklane sklepienie o charakterystycznej, efektownej formie, przypominające sieć pajęczą. Sala wyłożona jest wysoką boizerją z orzecha australijskiego w połączeniu z drzewem makassarowem, w środku sali kolisty parkiet do tańca, wyłożony wielobarwną mozaiką z szlachetnych drzew, w głębi pomieszczenie dla orkiestry. Do sali tej przylega sala mała, gabinetowa, z osobnem wejściem z hallu hotelowego, przeznaczona na konferencje oraz dla ekskluzywnego towarzystwa. — Całość — dzieło wyłącznie sił krajowych — ujmuje pod względem architektonicznym swoją wykwintną, dyskretną prostotą. Jako specjalną zasługę właściciela p. Feiwla podnieść należy zaprowadzenie w tym lokalu najbardziej nowoczesnej wentylacji, mimo znacznych, z nią połączonych kosztów. — System wentylacyjny polega na doprowadzaniu ogrzanego w zimie, a chłodzonego w lecie powietrza z dołu w górę, czem osiąga się ustawiczny dopływ świeżego, przefiltrowanego powietrza i uczucie bezwzględnej świeżości we wszystkich salach restauracyjnych. Zarząd tego wytwornego lokalu powierzono znanemu w kraju, wybitnemu fachowcowi, sprężystemu i energicznemu kierownikowi, p. Józefowi Boguszowi, b. dzierżawcy restauracji „Stary Teatr" w Krakowie. Reasumując powyższy obraz całości, musimy z całym podziwem podnieść ultranowoczesny charakter i wysoki poziom tej prawdziwie polskiej placówki, będącej ewenementem dla całego życia towarzyskiego Śląska, oraz energię i zmysł twórczy osoby właściciela restauracji, znanego przemysłowca p. Feiwla, właściciela Hotelu i Kawiarni Monopol.

— **KRET „POD TELEGRAFEM"** Stanisław Kret (lat 20) został aresztowany za kradzież kurtki z wozu i kosza z nabiałem na szkodę nieznanej właścicielki.

—ogo—

—ogo—

— CEIRE MIZRACHI, Dietla 11. Jutro o godz. 5.30 Mesibath Oneg Szabat. O godz 8 wiecz. zebranie członków z okazji rozpoczęcia miesiąca organizacyjnego. Referują tow. Kiwetz i Kurz.

—ogo—

— DKS. ORLĘTA—ŻRKS. SIŁA. W niedzielę 10 bm. o godz. 4 popoł na boisku KKS. Olsza, odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. B. między powyższemi drużynami.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 7. 4 1932. Akcje utrzymane. Dolar mocniej.

Papiery procentowe: 4 proc Prem. Poż. inwestycyjna 91.75.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Zainteresowanie w dalszym ciągu małe. Większość papierów bez notowania. Ruch panował ospały. W niewielkich ilościach dokonano transakcyj jedynie 4 proc. Premjow., Pożyczką inwestycyjną po kursie ustalonym, bez zmiany.

Na pogiełdziu znaczniejszych obrotów dokonano 7 proc. Pożyczką Śląską dolarową po kursie 43—44 dolarów za 100. Z innych poszukiwano 4 proc. Prem. Poż. dolarową w płaceniu 49.50 i 3 proc. Poż. Budowlaną 38.50 bez obrotów

• • •

Waluty i dewizy ofcjalne bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara efektywnego mocniejsza. Podaż niewielka przy silniejszem zapotrzebowaniu W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.91, czeki bankowo 8.90—8.92 Kursa orjentacyjne: Funt szterling 33.40—33.70, Frank szwajcarski 173.25—173.75. Marka niemiecka wypłata 210—212, gotówka 208.50—210

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 7 4 PAT. Akcje: Bank Polski 84.50. 84.75, **Pożyczki:** 3 proc budowlana 38.25, 38.50. 4 proc. inwestycyjna 90.75, 91, 4 proc inwestycyjna seryjna 96.25. 5 proc. konwersyjna 39.25, 39, 4 proc. dolarowa 49.50. 49.85, 7 proc stabilizacyjna 57.12, 62.25, 57.25, Listy zast. BGK. bez zmiany.

• • •

Waluty: Dolar 8.90 8.92, 8.88. **Dewizy:** Londyn (32.95, 34), 34.14. 33.80, Nowy Jork 8.907, 8.927. 8.887, telegr. 8.912, 8.932, 8.892. Paryż 35.17, 35.26. 35.08, Praga 26.43. 26.49 26,37, Szwajcarja 173.60. 174.03, 173.17, Berlin pryw 211.80

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 7 4 1932 Ceny orjentacyjne: jęczmień 64—66 kg 21—22. 68 kg. 22—23. browarniany 24 i pół do 25 i jedna czw Reszta bez zmiany Usposobienie spokojne

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 7 4 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.70—169.70 Budapeszt 124.295. Londyn 27—27.20 Nowy Jork 709.20—713.20. Paryż 28.02—28.18, Warszawa 79.46—79.94. Zurych 137.80—138.60, Amerykańskie 707.75—713.75 Niemieckie 168.30—169.50 Angielskie 26.83—27.07 Francuskie 27.90—28.10. Polskie 79.30—79.90. Szwajcarskie 137.30—138.50

• • •

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 14.75. Browary Lwowskie 23. Karpaty 1.40 Galicja 14.75 Alpiny 11.55

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 7 4 PAT Paryż 20.29 Londyn 19.60. Nowy Jork 5.14, Belgja 72. Włochy 26.52 Berlin 1..80. **Praga 15.25, Warszawa 57.75, Bukareszt** 3.07.

Japonja nie zamierza „narazie“ (!) wystąpić z Ligi Narodów

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn. 7. 4. (L) W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy zagranicznej japoński minister spraw zagranicznych Yoshizawa oświadczył, **że narazie Japonja nie zamierza wystąpić z Ligi Narodów.** Dodał jednak, że wszystko zależeć będzie od dalszego rozwoju wypadków. Co się tyczy nowego państwa mandżurskiego, to jest ono państwem zupełnie niezależnem (?). Japonja uzna nowe państwo mandżurskie, jeśli potrafi ono okazać siłę żywotną. Dalej zaznaczył Yoshizawa, że Mandżurja kosztowała Japonję **wiele pieniędzy i trudów** i dlatego ma uprawnione pretensje do eksploatacji tego kraju. „Owoc tak trudno zdobyty — zakończył Yoshizawa — **nie porzuca się tak lekko.** Zgodny jest w tem zresztą cały naród japoński“.

Zaciekła walka nad granicą koreańską

Liczne straty po obu stronach

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn. 7. 4. (L) Wedle doniesień z Tokio, w południowej Mandżurji nad granicą **koreańską doszło dziś do zaciętej walki między wojskami japońskiemi a powstańcami chińskimi. Walka,** która zakończyła się klęską powstańców chińskich pociągnęła za sobą **liczne ofiary po obu stronach.** Powstańcy mieli **stracić 500 ludzi w zabitych i rannych, podczas gdy straty japońskie wynoszą 150 zabitych i rannych.**

Warszawa zagrożona powodzią

Warszawa. 7. 4. PAT. Ostatni stan wody na Wiśle wynosił 4 m 8 cm. Stosunkowo mały przybór Wisły pod Warszawą tłomaczy się tem, że w Narwi i Bugu spłynęły już lody. Woda na tych rzekach podnosi się z szybkością 2 do 3 cm na godzinę. O ile w tem tempie woda będzie przybierała nadal niebezpieczeństwo powodzi jest groźne.

—ogo—

Sensacyjne wyniki śledztwa w aferze Kwinty

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 7. 4. Sin. Śledztwo sądowe w sprawie afery Kwinto i jego wspólniczki Gouglerowej trwa w dalszym ciągu. Nie ulega wątpliwości, że obywatelka szwajcarska Gouglerowa jest osią całej afery. Podczas drugiej rewizji u Gouglerowej znaleziono różne monety wartości około 12.000 zł. Monety te, ponieważ pomiędzy niemi były stare okazy, poddano ocenie specjalistów, którzy stwierdzili, że zawierają one prawdziwe skarby ponieważ są to **stare monety, stanowiące dla numizmatyków olbrzymią wartość.** Bankier Kwinto, przebywający w więzieniu zasypuje sędziego śledczego całą masą listów, w których domaga się **zwolnienia z aresztu.** Listy te pozostają naturalnie bez uwzględnienia. Sędzia śledczy przesłuchuje po kilka godzin dziennie cały szereg poszkodowanych M. in. przesłuchano wczoraj obywatelkę ziemską **p. Podhorską, która zdeponowała u Kwinty 100.000 dolarów.**

—ogo—

Bankier paryski aresztowany

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż. 7. 4. (B) Bankier paryski Andre Robert został wczoraj na polecenie prokuratora aresztowany. Rewizja ksiąg kasowych wykazała, że **Robert sprzeniewierzył pieniądze swych klijentów na sumę 20 miljonów franków.** Robert był właścicielem banku „Robert“ założonego w r. 1876 i uważanego za solidną firmę. Bank Roberta posiadał w Paryżu i na prowincji kilka filij.

—ogo—

Straszna katastrofa budowlana

Morawska Ostrawa. 7. 4. PAT Wczoraj zawaliła się będąca na ukończeniu jednopiętrowa żelbetonowa przybudówka przy fabryce sukna Braci Klein w Brnie **grzebiąc pod gruzami 2 robotników.** Reszta zatrudnionych tam robotników w liczbie 16 opuściła budowę krótko przed katastrofą. Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej dopiero po 4 godzinach zdołano wydobyć z pod gruzów zwłoki obu robotników. Przyczyny katastrofy dotychczas niewyjaśniona.

—ogo—

Praga. 7. 4. (B) Koło Ołomuńca spadł dziś samolot wojskowy i uległ zniszczeniu. Obaj lotnicy ponieśli śmierć.

Dziecko Lindbergha będzie zwrócone rodzicom!

Tajemnicze oświadczenie gubernatora

Nowy Jork, 7 4 PAT. **Z Trentone (stan New Jersey) donoszą: gubernator stanu New Jersey Moore oświadczył, że dziecko Lindbergha znajduje się przy pełnem zdrowiu i zostanie zwrócone rodzicom Mimo usilnych próśb, gubernator nie chce udzielić wyjaśnień co do pochodzenia tej wiadomości.**

Bezrobocie w Niemczech zmniejszyło się

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin. 7. 4. (Sch) Wedle wykazu statystycznego w dniu **31 marca,** liczba bezrobotnych w Niemczech wynosiła 6,031.000 osób. czyli w stosunku do 15 marca br. **zmniejszyła się o 98 tysięcy osób.**

Zapominają o imperjaliźmie pruskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 7. 4. Sin. Na łamach „Action Francaise“ Karol Maurras rozprawia się z „Republique“ za jej onegdajszy artykuł poświęcony sojuszowi francusko-polskiemu. Autor zwraca uwagę, że radykali francuscy, poświęcając sojusz z Polską, **zachęcają Niemców do wszelkich awantur nad Wisłą** z nieuniknioną konsekwencją ponownej inwazji ziem francuskich. Maurras zauważa, że radykaliści jak Pfleifer Bergeri i t. **truchleją nad możliwościami polskiego imperjalizmu, ale zapominają na śmierć o istnieniu nieco więcej tragicznego imperjalizmu pruskiego.**

Czy istnieje front niemiecko-włoski?

Paryż, 7 4 PAT. Pertinax telegrafuje z Londynu, że na zapytanie czy istnieje front niemiecko-włoski, Grandi miał odpowiedzieć w sposób ironiczny: „front niemiecko włoski nie jest bardziej realnym od frontu francusko- agielskiego“. V. Bülow, któremu postawiono identyczne pytanie, skonstatował, że zarysowuje się z jednej strony blok francusko angielski o charakterze politycznym i bankowym, z drugiej strony zaś front niemiecko- włoski o cechach handlowych i gospodarczych

50 ofiar powodzi w Rumunji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Bukareszt. 7. 4. (R) Powódź wiosenna w Rumunji pochłonęła dotąd **50 ofiar w ludziach.** Komunikacja kolejowa została wstrzymana na 40 odcinkach kolejowych. Straty materjalne są bardzo duże.

Warszawa 7. 4. Sin. Minister Zaleski przyjął dziś posła sowieckiego w Warszawie Owsiejenkę, który przedstawił ministrowi nowego attache poselstwa sowieckiego w Warszawie Lepina Pozatem minister przyjął **posła niemieckiego w Warszawie von Moltkego.**

ECHA ZE ŚWIATA

Proces o obrazę szacha perskiego

Przed sądem ławniczym w Berlinie toczył się onegdaj, — jak już donieśliśmy w telegramach — pierwszy proces o obrazę majestatu w republice niemieckiej. Na ławie oskarżonych zasiadło czterech dziennikarzy niemieckich i student perski Alawi, oskarżeni o obrazę majestatu szacha perskiego. Prokurator postawił wniosek o wykluczenie jawności rozprawy, który to wniosek wbrew sprzeciwowi słynnego obrońcy dra Apfla, został przyjęty. Na rozprawie oskarżeni postawili cały szereg wniosków, zdążających



Riza Pahlaewi, szach perski



Alawi (od lewej) student perski oskarżony o obrazę majestatu szacha perskiego

cych do wykazania, że szach perski Riza Khan przywłaszczył sobie majątek powstańców, chociaż skonfiskowany ten majątek miał przypaść państwu. Oskarżeni chcieli też przeprowadzić dowód prawdy na okoliczność, że na rozkaz szacha zamordowano bardzo wielu opozycjonistów. Wszystkie te wnioski zostały odrzucone, atoli **oskarżonych uwolniono,** kierując się wyłącznie tylko względami natury formalnej. Sąd uwolnił mianowicie oskarżonych od winy i kary, ponieważ nie nabrał przekonania, że w Persji obowiązuje wzajemność w stosunku do politycznych przestępców niemieckich.

Nagonka przeciw Remarque'owi

Donieśliśmy już o nagonce przeciwko znakomitemu pisarzowi niemieckiemu Remarque'owi, autorowi najpopularniejszej powieści ostatnich lat „Na Zachodzie nic nowego". Władze celne zajęły mianowicie konto Remarque'a w jednym z banków, ponieważ zachodzi podejrzenie, że Remarque który przebywa zagranicą, wywiózł zagranicę również swój majątek. Znakomity pisarz polecił swemu zastępcy prawnemu, by dołożył wszelkich starań dla wyjaśnienia całej sprawy. Remarque uzyskał mianowicie obywatelstwo szwajcarskie, zakupił w Szwajcarji posiadłość i tam na stałe zamieszkał. Przed swoim ostatecznym wyjazdem zagranicę, w roku 1929, zgłosił Remarque swój zamiar przesiedlenia się zagranicę w ministerstwie finansów Rzeszy. Równocześnie uregulował Remarque wszystkie zaległości podatkowe w Niemczech. Dochody Remarque'a płyną zresztą nietylko ze samych Niemiec, ale z całego świata, ponieważ jego powieści są przetłomaczone na wszystkie języki świata.

Po zwycięstwie reprezentacji polskiej

O zwycięstwie reprezentacji polskiej na Makkabiadzie donosi P.A.T.:

Tel Awiw. 7. 4. PAT. **W ogólnej klasyfikacji państw biorących udział w Makkabiadzie pierwsze miejsce zajęła Polska, zdobywając 377 punktów, 2) Stany Zjednoczone 285 pkt. 3) Austria 254 pkt. Ani jednego punktu nie zdobyli zawodnicy: Litwy, Łotwy, Bułgarji, Szwajcarji, Styrji i W. M. Gdańska. Jako zwycięsca Makkabiady w klasyfikacji państw drużyna z Polski otrzymała puhar Makkabiady. Ponadto za najlepszy wynik w boksie zawodnicy z Polski zdobyli również puhar bokserski.**

Tel Awiw. 7. 4. PAT. Lekkoatletki z Polski odniosły na Makkabiadzie szereg sukcesów: w rzucie dyskiem znana lekkoatletka Bersonówna zajęła pierwsze miejsce, osiągając 34.57 m w biegu na 100 m. Freiwaldówna zajęła 2 miejsce osiągając wynik 12.8 sek., tuż za Amerykanką Koff, która miała czas 12.6 sek. W sztafecie państw 4×100 drużyna z Polski zajęła pierwsze miejsce przed drużyną niemiecką.

Tel Awiw. 7. 4. PAT. Generalny konsul polski w Palestynie dr. Kurnikowski urządził w apartamentach konsulatu przyjęcie dla polskiego zespołu „Makkabi". Przyjęcie dla polskiego Zespołu Makkabi oraz członków izby polsko-palestyńskiej wydał ponadto red. „Momentu" Heftmann.

Bawarja i Wirtembergja demaskują plany zamachowe hitlerowców

Berlin. 7. 4. PAT. Rządy bawarski i wirtemberski zapowiedziały obecnie ogłoszenie posiadanych przez sibie dokumentów, wykazujących nielegalną działalność narodowych socjalistów. Premjer bawarski Held oświadczył, że **posiada dokładny plan przygotowań hitlerowskich do przewrotu w Bawarji.** Z części ogłoszonych już przez rząd wirtemberski dokumentów wynika, że w dniu 13 marca br. w pobliżu wszystkich dworców kolejowych zgromadzone były oddziały hitlerowskie, **które na dane hasło miały aresztować naczelników stacyj i obsadzić dworce swoimi ludzmi.**

Komitet Żydów polskich w Marokku

Casablanca. 7. 4. PAT. **Utworzył się tu komitet Żydów polskich, którzy dawno opuścili Polskę i osiedlili się w Marocco, pod nazwą w języku hebrajskim „Olam Katan".** Komitet ten ma na celu opiekowanie się przyjezdnymi Żydami z Polski, okazywanie pomocy w wyszukiwaniu zajęcia, ułatwienie formalności u miejscowych władz i udzielanie pieniężnych zapomóg. Towarzystwo rozwija swą działalność w całem Marocco ze stałą siedzibą w Casablanca. Prezesem towarzystwa wybrany został syn emigranta polskiego Szulman miejscowy bogacz, właściciel fabryki mebli.

Syn Wilhelma na liście hitlerowców

Berlin. 7. 4. PAT. Wśród kandydatów, umieszczonych na liście państwowej narodowych socjalistów do sejmu pruskiego znajduje się ks. August Wilhelm, syn b. cesarza. Bezpośrednio za nim figuruje b. por. Schulz, znany organizator terorystycznych oddziałów „Femy".

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Niezwykłe zajście w sądzie podgórskim

We czwartek przybył do sądu grodzkiego w Podgórzu niejaki Zakrzowiecki, właściciel ziemski, który poprosił oficjała sądowego o oddanie mu do przejrzenia aktów, dotyczących przeprowadzenia licytacji realności jego żony. Oficjał podał mu żądane akta, a Zakrzowiecki, skorzystawszy z chwilowej nieuwagi oficjała, wrzucił je do blaszanki, napełnionej jakimś płynem. Z aktów została jedna czarna plama, skutkiem czego licytacja została narazie uniemożliwiona. Licytacja miała się odbyć w sobotę. Zakrzowieckiego aresztowano i osadzono w więzieniu sądowem św. Michała.

Dyrektor cyrku chce ratować teatry Reinhardta

Dyrektor cyrku Juljusz Gleich, przebywający obecnie w Amsterdamie, wystosował do Reinhardta list następujący: „Wielce Szanowny Panie Profesorze! Z jaknajwiększem zainteresowaniem śledziłem zawsze prasę, informującą o teatrach, znajdujących się w rękach Pańskich i konstatuję obecnie z wielkiem ubolewaniem, że ogólne przesilenie gospodarcze dało się też we znaki Pańskim teatrom. Ośmielam się więc uniżenie donieść, że byłbym skłonny wziąść udział swym majątkiem w sanacji Pańskich teatrów, przyczem zdaję sobie naturalnie sprawę z tego, że chodzi tu o projekt miljonowy. Kieruje mną tylko specjalne poważanie dla Pańskiej osoby i Pańskiej działalności artystycznej i dlatego żądałbym jako zasadniczej gwarancji, by kierownictwo teatrów pozostało nadal w rękach Pańskich i by Pan osobiście zobowiązał się do ściśle określonego szeregu inscenizacyj. Ja szczególnie byłbym zainteresowany w dramatach o dużych walorach literackich i oddałbym chętnie do dyspozycji Pańskiej cały swój żywy i martwy inwentarz, przyczem nie mam wcale zamiaru wpływać na Pańską reżyserję. Rozumie się że nie myślę o widowiskach cyrkowych, lecz mam na myśli, jak już powiedziałem dzieła pod względem literackim wysoko wartościowe. Może w ten sposób otworzy się dla twórczości niemieckiej nowe drogi. Upoważniłem swego zastępcę prawnego, by z Panem wszczął przedwstępne rokowania i bardzobym się cieszył, gdybym mógł kiedyś Pana osobiście przyjąć, by się Pan, o ile jest Pan zainteresowany mym projektem, mógł sobie wyrobić zdanie o wartości mej propozycji. Pozostaję z prawdziwem poważaniem Juljusz Gleich".

Katar jako powód rozwodu

W Genui wdrożyła pewna kobieta proces rozwodowy który jest naprawdę curiosum. Kobieta owa wyszła przed półtora laty za mąż za kupca, który przez cały czas małżeństwa był stale zakatarzony. Mąż żądał, by mu żona dostarczała dziennie kilkanaście chusteczek. Nietyle jednak ta okoliczność wzbudziła gniew żony ile fakt, że mąż z powodu ciągłego kataru był stale zdenerwowany. Żona nalegała, by mąż się leczył, ale pan mąż przechodził nad temi prośbami żony do porządku dziennego. Zrozpaczonej żonie nic innego nie pozostało, jak wnieść skargę o rozwód.

Ogłoszenie licytacji

W dniu **11 kwietnia 1932 o godz. 9'30** odbędzie się licytacyjna sprzedaż położonej w **Krakowie**, przy ulicy **Dietla 74** dwupiętrowej kamienicy z jednopiętrową oficyną lwh. 29 gm. Kraków VII Stradom Wartość szacunkowa 100.370 zł., najniższa oferta 50.185 zł., wadjum 10.037 zł.

Licytację przeprowadzi Sąd grodzki w Krakowie przy ul. św. Jana 22, biuro 48, II. piętro, gdzie też można do lcz. VIII. E. 5822/31 przeglądać w godzinach urzędowych warunki licytacyjne i operat szacunkowy. 889kr.

Zeszyt trzeci drugiego rocznika

MIESIĘCZNIKA ŻYDOWSKIEGO

pod redakcją **dra ZYGMUNTA ELLENBERGA**

zawiera następującą treść (96 stron):

Michał Brandstätter: J. W. Goethe — w setną rocznicę śmierci.
Amelja Gottliebowa: Życie i twórczość Maurycego Gottlieba (z reprodukcjami).
Maurycy Gottlieb: Listy.
Roman Brandstaetter: Legjon żydowski Adama Mickiewicza III. (dokończenie).
Rafał Buchweitz: Odbudowa gospodarcza żydostwa polskiego, a szkolnictwo zawodowe.
Saul Rieger: Nowe ustawodawstwo szkolne.
Mojżesz Alter: Uczelnia „Tachkemoni“ w Warszawie (z cyklu Żydowskie instytuty naukowe w Polsce).
W. Berkelhammer: Manifestacja, której nie było.
Ozjasz Rotenstreich: „Finis Judaeorum“?
H. Pfeffer: Wolker a żydostwo.
Warunki prenumeraty: kwart. zł. 8 — zeszyt pojed. zł. 3. Zamówienia do administracji: Warszawa, Rymarska 8, telef. 115738. — Przesyłki pieniężne na konto P. K. O. 24768. Menora. Sp. Wyd. Warszawa. Redakcja: Łódź Piotrkowska 90.

3- dniowy kurs przyrządzania jaj i nowych potraw wielkanocnych

odbędzie się w **dniach 11, 12 i 13 b. m. o godz. 4-tej popołudniu**, w szkole zawodowej „Ognisko Pracy“. Zgłoszenia i wpisy w kancelarji szkoły codziennie, z wyjątkiem sobót, od godz. 11—1, przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro. Telef. 158-21. Cały kurs wraz z prowiantem kosztuje zł. 6'80.

Dla pensionatów i hoteli!

Na nadchodzący sezon kąpielowy, praktyczną, tanią pościel hotelową, zgrabne fartuszki i czepki dla pokojówek, suknie, kitle etc. dla służby, wykonuje starannie pracownia „Ogniska Pracy“ w Krakowie, ul. Mikołajska 9. Zamówienia przyjmuje się codziennie, z wyjątkiem sobót, między godz. 11—1. Telef. 158-21. Przy większych zamówieniach odpowiednie ceny.

TROCHĘ HUMORU



Szofer naprawia wózek dziecinny.

PRENUMERATA: w Krakowie z odb. w adm. miesięczn.	Zł. 6'00.	kwartal.	Zł.	18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	6'20	„	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	6'60	„	19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	„	10'00	„	30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 87 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'78. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Grawiskie 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.